Cena egz. 20 groszy. Dziś w numerze: List z Abisynji — Pierwsze dni wojny. 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 1 w Gdyni, Starowiejska 19.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. Założyciel Jan Teska. Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 251. BYDGOSZCZ, środa dnia 30 października 1935 r. Rok XXIX.

Co młócić cepem?

Przemówienie **wicepremjera Kwiatkowskiego,** wygłoszone na posiedzeniu komisji sejmowej, daje zupełnie **wyraźny obraz zamierzeń rządu.** Program, wysunięty w przemówieniu, jak walka z biurokratyzmem, odgrodzenie się od etatyzmu kolczastym drutem, zrównoważenie budżetu państwa, zejście państwa z wewnętrznego rynku finansowego i t. p., nie może budzić żadnych zastrzeżeń. Najważniejszym z tych punktów programowych jest oczywiście **sprawa równowagi budżetowej.** Że równowaga osiągniętą być powinna i to jak najrychlej, co do tego niema chyba dwóch zdań. Chodzi tylko o to, **jak ją osięgnąć.** Rząd chce dzieła tego dokonać, stosując równocześnie metodę obcinania wydatków państwa i podwyższenia dochodów. Tu cięcia mają być radykalne i bezkompromisowe. **Dziurę budżetową chce się załatać szczególnie kosztem sfer pracowniczych,** które mają złożyć nową ofiarę w sumie 160 miljonów złotych tytułem nadzwyczajnego podatku od wynagrodzeń plus 66 miljonów zł w postaci podwyższonego podatku dochodowego od uposażeń. W niedzielnym numerze naszego pisma daliśmy już wyraz obawie, czy ta bolesna operacja, której nie będzie, bo nie może, towarzyszyć natychmiastowa obniżka kosztów utrzymania, nie **odbije się bardzo ujemnie na życiu gospodarczem.** Obecnie pytanie to podnosi cała niezależna prasa i przestrzega rząd, uznając zresztą jego dobrą wolę, przed skutkami zmniejszenia zdolności nabywczej ludności miejskiej.

Wicepremjer Kwiatkowski powiedział, że wydatki państwa (czyli pobory urzędnicze) ciąć będzie lancetem. Mówiąc o cenach kartelowych zaznaczył, że „nie może ślepo młócić cepem cen kartelowych“. My byśmy woleli, żeby te wypowiedzenia zastosowano inaczej, żeby **nie młócono cepem płac urzędniczych a lancetem przecięto wreszcie wrzód kartelowy.**

Czyż to, co robią kartele, jest rzeczą normalną i moralną? Chyba nikt nie będzie chciał twierdzić, że jest rzeczą moralną, jeżeli ten czy inny kartel płaci właścicielowi fabryki pół miljona złotych za to tylko, że fabrykę unieruchomił. **A tak przecież kartele robią,** ażeby drogą ograniczenia produkcji utrzymać ceny sztucznie na jak najwyższym poziomie i umożliwić przerażająco wysokie zyski. Gdyby jeszcze z tych zysków skarb państwa miał dochody w tym stosunku, w jakim korzysta z dochodu np. warsztatu rzemieślniczego, byłoby pół biedy. Ale potentaci kartelowi potrafią się tak urządzić, że **dochód swój rozprowadzają między dyrektorów i członków rad nadzorczych,** wynagradzanych bajecznie. Ogromne koszta handlowe przedsiębiorstw skartelizowanych, zmniejszają dochód, podlegający opodatkowaniu. I tak z wołającego o pomstę do nieba dojenia społeczeństwa skarb państwa nie ma tego, co by miał, gdyby każde przedsiębiorstwo, dziś skartelizowane, pracowało na rachunek nie skartelizowanej spółki akcyjnej ale jednej, kartelową umową nie skrępowanej osoby fizycznej.

Dla oczyszczenia tych stosunków należałoby naprawdę **cepem rozpędzić tę całą bandę kartelowców,** która w sposób brutalny cenami sztucznie wyśrubowanemi doi nasze społeczeństwo i chowa miesięcznie do kieszeni grube setki tysięcy złotych, podczas kiedy **kilka miljonów ludzi przymiera głodem.**

Co o tem wszystkiem myśli ten „szary człowiek“, do którego rzekomo już rząd p. Kozłowskiego stanął frontem, o tem świadczy list, jaki otrzymaliśmy od jednego z urzędników-powstańców. List ten mówi tak:

„Zachęcony pięknemi mowami programowemi wygłoszonemi publicznie przez panów premjera Kościałkowskiego i wicepremjera Kwiatkowskiego, które niewątpliwie znalazły uznanie całego społeczeństwa polskiego, pozwolę sobie i ja choć tą drogą w imieniu tej szarej masy urzędniczej dać wyraz zadowoleniu, jakie nas z tego powodu ogarnęło. **Z niekłamaną radością każdy oczekuje rezultatów tych zdecydowanych przedsięwzięć rządowych,** skierowanych wreszcie przeciwko hydrze kryzysowej, która nas już kilka lat tak bezlitośnie gnębi.

Jedno tylko nas w tym programie **trochę niepokoi,** a to to, że — jak zwykle — pewną i to bardzo bolesną ofia-

Polska odpowiada na propozycje sankcyj.

Warszawa, 29. 10. (PAT). W dniu wczorajszym złożył delegat polski w Genewie minister Komarnicki sekretarzowi generalnemu Ligi Narodów następującą notę:

„W odpowiedzi na propozycje Nr. 2, 3, 4 i 5, przekazane rządowi polskiemu Pańskiemi notami okólnemi z dnia 15 i 20 października, mam zaszczyt prosić Pana z polecenia mojego rządu o podanie do wiadomości komitetu koordynacyjnego (uzgodniającemu), co następuje:

1. Z dniem 26 października kompetentne władze wydały potrzebne zarządzenia w celu wykonania postanowień przewidzianych w par. 3 i 4 propozycji Nr. 2 (o nieudzielaniu kredytów). Postanowienia, wspomniane w pozostałych paragrafach wymienionej propozycji nie wymagają wydania żadnych zarządzeń, biorąc pod uwagę stan faktyczny, istniejący w dziedzinie operacyj finansowych między Włochami i Polską, która w stosunku do Włoch jest **krajem wyłącznie dłużniczym.**

2. Co się tyczy propozycyj Nr. 3 i 4 (zakaz wywozu i wwozu), rząd polski gotów jest zastosować je z zastrzeżeniami sformułowanemi przez delegatów polskich w łonie organów komitetu koordynacyjnego odnośnie par. 3 propozycji Nr. 3 a dotyczącemi **niektórych kontraktów** („Batory“!) o szczególnem znaczeniu dla instytucyj zależnych bezpośrednio od Państwa Polskiego. Władze kompetentne byłyby gotowe wprowadzić w życie zarządzenia przewidziane przez te propozycje w terminie, który na zasadzie wspólnego porozumienia będzie przez komitet uznany **jako najbardziej odpowiadający, okolicznościom.**

3. Rząd polski przyjął do wiadomości propozycję Nr. 5, dotyczącą **zorganizowania wzajemnej pomocy** w zastosowaniu alinea 3 art. 16 paktu i będzie się kierował zasadami, które w niej zostały wyrażone.

4. Biorąc pod uwagę, że wszystkie zarządzenia przewidziane przez komitet mają charakter zarządzeń zbiorowych, **rząd polski śledzić będzie z uwagą stanowisko innych rządów w tej sprawie.**

Włoska ofenzywa rozpoczyna się.

Opinja włoska nie interesuje się dyplomatycznym stanem zatargu.

Rzym, 29. 10. (PAT.) Ministerstwo propagandy opublikowało komunikat nr. 30, w którym gen. de Bono donosi, że **penetracja** (przenikanie) **włoskich straży przednich poza okupowany już rejon Feras-Mai trwa bez napotykania poważniejszego oporu.**

W Rzymie oczekują **podjęcia nowej ofenzywy włoskiej,** za której początek źródła angielskie uważają już obecne starcia straży przednich.

Donoszą, że tubylczy korpus gen. Biroli posunął się od soboty o **12 km naprzód.** Dolina Feras Mai znajduje się już całkowicie w rękach Włochów, którzy mają nadzieję **rychłego zajęcia Makalle.** Wedle doniesień francuskich z Asmary na skutek koncentracji Abisyńczyków na północnym zachodzie lewe skrzydło armji włoskiej otrzymało rozkaz przyśpieszenia marszu na Makalle i jeśli wojska Rasa Kasa i Rasa Seyuma nie będą usiłowały zatrzymać Włochów — **Makalle mogłoby być zajęte bez ofenzywy na całym froncie.** W Addis Abebie czynione są gorączkowe przygotowania **do przeciwlotniczej obrony stolicy.** W mieście i okolicy wystawiono **działa na wypadek bombardowania** przez samoloty włoskie.

Koła oficjalne w Addis Abebie nie potwierdzają, jakoby zamierzony po zaledwie jednodniowym pobycie w Dessie powrót Negusa do stolicy miał posiadać związek z rokowaniami pokojowemi.

Wedle doniesień francuskich **opinja włoska również więcej interesuje się obecnie sprawą nowej ofenzywy w Afryce, aniżeli dyplomatycznym rozwojem zatargu.**

Z frontu południowego donoszą, że **deszcze nadal utrudniają posuwanie się Włochów.** Samoloty włoskie **miały uszkodzić stację telegraficzną Harrar,** skąd brak wiadomości.

Koła abisyńskie twierdzą, że Włosi nie posuwają się naprzód — natomiast **koncentracja sił abisyńskich ma odbywać się w pomyślnych warunkach.** Do pałacu Negusa zgłaszać się mają tysiące ochotników, których narazie nie można wcielić do szeregów **z powodu braku broni.** Te same koła zaprzeczają wiadomościom włoskim o poddaniu się szeregu naczelników szczepów, twierdząc, że **wymieniane nazwiska tych naczelników są w Abisynji nieznane.**

Bałtyk się sroży.

Razem z jesienią nastąpił sezon burz na Bałtyku. Telegramy donoszą o spustoszeniach dokonanych przez wezbrane fale morza na polskiem wybrzeżu. Jeszcze gorzej sytuacja wygląda w niemieckiej Pomeranji — pod Szczecinem powołano do umocnienia zagrożonych tam nadbrzeżnych oddziały wojska i obozy pracy.

rę na rzecz tych zbawiennych dla Państwa przedsięwzięć mają złożyć znów **te szare masy urzędników,** którzy smagani w ostatnich latach licznemi cięgami reformowemi już w ostatnich spodniach chodzą i to w dodatku jeszcze nie zapłaconych. Tu więc dalsze obniżki nędznych uposażeń byłyby kompletną ruiną tych szerokich mas niższych i średnich urzędników, a nadto stanowiłyby **ogromną krzywdę,** gdyby równej miary nie zastosowano do licznych dygnitarzy cukrowniczych, węglowych, niektórych bankowych, przemysłowych i t. d., pobierających gaże, sięgające często do wysokich dziesiątek tysięcy złotych miesięcznie, do których corocznie dochodzą jeszcze „skromne" tantjemy lub renumeracje, sięgające nieraz do setek tysięcy złotych.

Że Państwo potrzebuje ofiar, zwłaszcza w obecnej chwili, temu nikt zaprzeczyć nie może. **Chętnie też każdy obywatel państwa w takich momentach pośpieszy na pomoc swej Ojczyźnie, jeżeli widzi, że w pomocy tej zaangażowane jest w stosownej mierze całe społeczeństwo.** Społeczeństwo ma jednak poważne wątpliwości, czy mimo zapowiedzianych programów obciążenia będą sprawiedliwie rozłożone na wszystkich obywateli.

Opinja publiczna byłaby spokojniejsza, gdyby dziury budżetowe państwa spróbowano załatać w sposób następujący:

1. **Rozbić wszystkie kartele, koncerny, trusty a nawet monopole i wprowadzić wolny handel w państwie.** Odpadną w ten sposób wszystkie miljonowe dochody dygnitarzy tych instytucyj, które dotychczas w przeważnej części wywożone są zagranicę, a które po rozbiciu karteli i t. d. wpłyną bezpośrednio lub pośrednio do Skarbu Państwa.
2. **Ustalić na wzór pensji urzędników państwowych i samorządowych pensje dyrektorom i wyższym urzędnikom różnych banków państwowych i innych zakładów i instytucyj społecznych e t. c.**
3. **Ograniczyć tantjemy, renumeracje i inne zyski dyrektorskie i członkowskie w tych instytucjach do godziwych rozmiarów.**
4. **Zreformować system wymiarów i ściągania podatków zwłaszcza dochodowych dla tych firm i przedsiębiorstw, które w bilansach wykazują deficyt i dla tego podatków nie płacą,** a których właściciele wzgl. kierownicy mimo to corocznie wyjeżdżają sobie na „skromne" polowanka do Afryki, na wywczasy na Riwierę, lub podróże do Ameryki i t. d.

Narazie tyle.

Gdyby się taką operację przeprowadziło, to zdaniem mojem dochody skarbu państwa podniosłyby się bardzo znacznie i pokryłyby deficyt budżetowy państwa bez uciekania się do obniżenia uposażeń urzędniczych.

Jeżeli obecny rząd przy cennej współpracy parlamentu podjął się trudnego zadania uzdrowienia finansów skarbu państwa, to powinien zdaniem mojem **bolesną operacją odważnie rozpocząć od góry,** t. j. wyciąć raz na zawsze te wrzody, narosty i pasożyty, które już długie lata ssają resztki soków życiowych z wynędzniałych szerokich warstw społecznych.

Operacja powinna być bezwzględna, choćby nawet miała dotknąć częściowo niektóre jednostki z pośród czynników miarodajnych".

To jest głos — jak zaznaczyliśmy — urzędnika-powstańca. Tak jak ten urzędnik myśli olbrzymia większość społeczeństwa. Muszą być ofiary, dobrze. **Ale niech te ofiary poniosą wszyscy a w pierwszym rzędzie ci, którzy się dotąd bogacili kosztem społeczeństwa** i których wydatne opodatkowanie na rzecz skarbu państwa nie zmniejszy siły nabywczej ludności miejskiej, tak jakto z wielką szkodą dla życia gospodarczego zrobią ofiary, nałożone naogół pracowników. Jeżeli co mlócić cepem, to przedewszystkiem wypchane sakwy baronów kartelowych. (b)

Przed obniżką cen wyrobów kartelowych.

Oddłużenie urzędników państwowych.

Warszawa, 29. 10. (Tel. wł.). Komisja międzyministerjalna do badania stosunków gospodarczych w terenie już wyjechała z Warszawy. W najbliższym czasie ma się też ukonstytuować t. zw. **mała komisja do badania sytuacji w sześciu kartelach. Zmierzać ona będzie do obniżki cen wyrobów kartelowych.**

Poza tem czynione są w ministerstwie skarbu gorączkowe prace nad realizacją tych wszystkich zarządzeń, które mają być zadekretowane.

Minister Kwiatkowski wrócił w dniu dzisiejszym z pogrzebu swej szwagierki ze Lwowa i będzie obecny na plenarnem posiedzeniu Sejmu. Niema żadnej pewności, czy premjer zechce raz jeszcze zabrać głos na plenum. Zależeć to będzie od tego, czy wywiąże się większa dyskusja, czy też posłowie poprzestaną na wynikach prac i dyskusji komisyjnej.

W kołach urzędniczych mówi się wiele **o projekcie oddłużeniowym dla urzędników państwowych.** Powstała instytucja, miałaby przejąć wszystkie długi tych urzędników, którzyby się udali do niej z prośbą o pomoc. Na pokrycie długów strącanoby urzędnikom 10 do 20%, zależnie od wysokości zadłużenia i od wysokości ich pensji.

Oddłużeniem ma być objęte podobno również budownictwo z lat dobrej konjunktury. **Oprocentowanie kredytów długoterminowych budowlanych ma być obniżone do 2%, dodatek administracyjny do 0,1%, a okres spłaty byłby przedłużony do 63 lat.** Powyższą wiadomość dajemy jedynie z obowiązku dziennikarskiego. Jest to tylko pogłoska, która jak dotąd nie znalazła potwierdzenia w wynurzeniach rządu. (r)

Część posłów i senatorów złożyła hołd

generalnemu inspektorowi sił zbrojnych.

Warszawa, 29. 10. (Tel. wł.). Od chwili zamknięcia obrad sejmowej komisji w gmachu przy ul. Wiejskiej zapanowała chwilowa cisza. W dniu dzisiejszym nagle sprawozdawcy parlamentarni zostali zaalarmowani wiadomością, że **do gmachu Sejmu przybyła liczna grupa posłów i senatorów.**

W pierwszej chwili nie umiano sobie wytłumaczyć, co skłoniło posłów i senatorów do odwiedzin Sejmu, gdy się tam nic nie dzieje. Sytuacja się rychło wyjaśniła. Oto pp. **wicemin. Koc i b. min. Miedziński zaaranżowali demonstrację, celem złożenia hołdu generalnemu inspektorowi sił zbrojnych Rydzowi Śmigłemu.** Dlatego też zebrali się posłowie i senatorowie w liczbie 60 właśnie w Sejmie. Zebrali się b. pułkownicy, legjoniści i peowiacy (nie było jedynie pułk. Sławka), aby pokazać, że **parlament uznaje autorytet wodza,** że dla nich może on być czynnikiem nadrzędnym. Samochodami udano się do generalnego inspektoratu, gdzie podejmował ich **gen. Rydz-Śmigły.**

Jest to bardzo miły objaw sympatji i uszanowania, jaki złożyli parlamentarzyści generalnemu inspektorowi sił zbrojnych. Zresztą godny pochwały, ale też nie pozbawiony posmaku politycznego. To też na temat tej wizyty posłów krążą w kołach politycznych Warszawy najprzeróżniejsze domysły i pogłoski. (r)

Jak lotnicy włoscy chcą zniszczyć

flotę angielską?

Paryż, 29. 10. Rzymski korespondent „Paris Soir" donosi dziś **o heroicznej decyzji, powziętej ostatnio przez 200 lotników włoskich,** decyzji, która przywodzi na myśl najwspanialsze przykłady zaczerpnięte ze starożytnej historji.

Według informacyj uzyskanych przez francuskiego dziennikarza, **ludzie ci przysięgli oddać życie, aby obronić Włochy w razie gdyby je zaatakowała Wielka Brytanja.** W tym celu zobowiązali się ci lotnicy w razie otrzymania odpowiedniego rozkazu, **rzucić się wraz z samolotami, wypełnionemi środkami wybuchowemi na okręty brytyjskiej floty wojennej.** Śmierć każdego z nich spowodowałaby zatopienie lub w każdym razie **wykluczenie z walki jednego z brytyjskich krążowników, pancerników lub torpedowców.**

Korespondent „Paris Soir" rozmawiał z jednym ze związanych przysięgą oficerów włoskich.

„Doświadczenia, prowadzone od dłuższego czasu — odpowiedział mu on — nie dają wciąż lotnikom **pewności storpedowania okrętów nieprzyjacielskich.** Aby wypuścić torpedę samolot musi lecieć tuż nad wodą w wysokości 5—10 m. Na tej wysokości, ażeby się zbytnio nie narażać na strzały, samolot nie może się zbliżyć do okrętu więcej, niż na 500 m. Otóż z odległości 500 m torpeda może zboczyć, należy się również liczyć z sieciami metalowemi, otaczającemi okręt. Posiadamy samoloty „Savoia S. 87 i S. 82, które mogą unieść **przy szybkości 300—350 km na godzinę torpedę lub bombę wagi 100 kg.** Inne znów, jak np. S. 79 mogą **z szybkością 400 km na godzinę unieść bombę podwójnej wagi.** Niosąc w ten sposób zniszczenie wprost na pokład okrętu, rzucając się nań z największą szybkością sprawimy, że **żaden środek obrony przeciwlotniczej nie będzie mógł uchronić okrętu przed zniszczeniem.** Jeden samolot nie wystarczy może, ażeby zatopić pancernik, a w każdym razie okręt stanie się niezdatny do uczestniczenia w dalszych walkach. Piloci nasi rozumieją, że jest to jedyny środek, jaki może naszej flocie dać szanse zwycięstwa. Oto dlaczego 200 z pośród nas zażądało przydzielenia im tej misji i proszę być pewnym, **że w razie, gdyby konflikt wybuchł i gdyby Włochy okazały się słabsze, wszyscy inni lotnicy aż do ostatniego pójdą za naszym przykładem.**

—::—

Rządy i sankcje.

Genewa, 29. 10. (PAT.) 35 rządów zakomunikowało oficjalnie o wydanych zarządzeniach w sprawie zastosowania embargo na broń i amunicję, przeznaczoną dla Włochów. **16 rządów wypowiedziało się pozytywnie w kwestji zastosowania sankcyj** finansowych, 7 w sprawie zakazu importu z Włoch, 7 w sprawie zakazu eksportu niektórych surowców do Włoch — **wreszcie 4 rządy zgłosiły gotowość zastosowania wzajemnej pomocy.**

13-ta rocznica faszyzmu

była obchodzona poważnie i uroczyście

Rzym, 29. 10. (PAT.) Włochy obchodziły dzisiaj uroczyście 13-tą rocznicę marszu na Rzym. W stolicy uroczystości rozpoczęły się od przeniesienia sztandaru partyjnego z pałacu liktorskiego do pałacu weneckiego. Ceremonja ta odbyła się w obecności sekretarza generalnego oraz członków dyrektoratu partji faszystowskiej. Eskortę sztandaru stanowił oddział zasłużonych z członków milicji faszystowskiej oraz 3 centurje młodzieży. Gdy sztandar ukazał się na balkonie pałacu weneckiego, tłum zebranych na placu zaczął wznosić okrzyki na cześć Mussoliniego i wojska. Po pewnym czasie szef rządu ukazał się na balkonie i wygłosił parę słów do tłumu, oświadczając: **„Rozpoczynamy rok 14 z tą samą odwagą, z jaką rozpoczęliśmy rok** ubiegły". Wobec entuzjastycznych okrzyków faszystów i publiczności Mussolini **musiał ukazać się na balkonie trzykrotnie.**

W Rzymie panował przez cały dzień dzisiejszy poważny i uroczysty nastrój. **Nad miastem krążyło 400 samolotów.** Domy udekorowano flagami, a o zmierzchu iluminowano. Wieczorem sztandar partyjny z zachowaniem pełnego ceremonjału przeniesiono zpowrotem z pałacu weneckiego do pałacu liktorskiego.

Gen. de Bono wysłał w imieniu wojsk walczących w Afryce oraz kolonij włoskich telegram gratulacyjny do Mussoliniego. Telegram wyraża przekonanie, **że 14 rok ery faszystowskiej wyznaczy w sposób stanowczy drogi przeznaczenia Włoch faszystowskich.**

13 rocznica faszyzmu.

Asmara, 29. 10. (PAT). W Erytrei, Somali i terytorjach okupowanych, wczoraj obchodzono **13 rocznicę powstania reżimu faszystowskiego.**

Chiny nie zastosują sankcyj.

Szanghaj, 29. 10. (PAT). Z Nankinu donoszą: Rząd chiński odpowiedział na memorandum Ligi Narodów w sprawie sankcyj antywłoskich, iż Chiny aprobują zasadę sankcyj, **lecz zastrzegają sobie wolną rękę w ich zastosowaniu.** To niezdecydowane stanowisko Nankinu w sprawie sankcyj tłumaczone jest **dobremi stosunkami, jakie istnieją pomiędzy Chinami a Włochami.**

Manifestacja czeska w Cieszynie

zakłócona wybuchem petard.

Dnia 27 października w dniu święta narodowego republiki czechosłowackiej odbyła się **w czeskim Cieszynie** manifestacja czeska pod hasłem **„obrony Śląska nad Olzą".** Ludność polska nie udekorowała domów. Władze czeskie zarządziły daleko idące środki ostrożności. Linje kolejowe obstawiono posterunkami żandarmerji. Po ulicach Cieszyna krążyły przez całą noc **gęste patrole żandarmów.** W pochodzie i zgromadzeniu na rynku w Cieszynie wzięło udział 4.000 osób, w przeważającej części przyjezdnych. Mówcy podkreślali, że Śląsk jest „odwiecznie czeski" i wzywali obecnych do ślubowania **na wierność republice.**

W czasie zebrania na rynku w Cieszynie **wybuchły cztery petardy,** wywołując zamieszanie.

List z Berlina.

Za kulisami milczenia

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego").

Berlin, w październiku.

Prasa otrzymała polecenie nie wspominania **o dostawach do Włoch oraz Abisynji.** Minister propagandy **Goebbels** uważa, że wszelkie informacje na powyższe tematy są zbędne i mogą niepotrzebnie kompromitować „neutralność Trzeciej Rzeszy". Tak samo artykuły, omawiające wydarzenia na froncie — są bardzo spokojne. Równocześnie „Deutsches Nachrichten-Büro" — oficjalna agencja telegraficzna — zmieniła ton i jej komunikaty abisyńskie, coraz to bardziej zagadkowe, nie idą już do tego stopnia po linji sympatyj publiczności jak w pierwszych dniach wojny. Wszystko to wskazuje, że w gabinecie kanclerskim nie zapadła jeszcze ostateczna decyzja w sprawie roli Niemiec w obecnym konflikcie.

W dawnym pałacu Radziwiłłowskim odbywały się kilkakrotnie narady poświęcone coraz to bardziej komplikującej się sytuacji na zachodzie Europy. Spór włosko-angielski, **rozdwojenie opinji francuskiej,** trudności finansowe i gospodarcze Włoch — wszystko to było przedmiotem wyczerpujących dyskusyj w najbliższem otoczeniu „Führera". Ale zdania kierowników partji, przedstawicieli armji, oraz reprezentantów ministerstwa spraw zagranicznych przy Wilhelmstrasse — **są bardzo rozbieżne.**

Zwolennikiem stanowczego przerzucenia się na stronę Wielkiej Brytanji jest w pierwszym rzędzie **Alfred Rosenberg,** twórca wielkiego planu bałtyckiego i zdecydowany wróg Rosji. Tezę przejawiającą się w kołach zbliżonych do autora „Mitu XX stulecia" — możnaby ująć w następujący sposób:

— **Anglja jest olbrzymią potęgą,** a wszystkie opowiadania o jej zboczeniach można włożyć między bajki. Nastroje społeczeństwa brytyjskiego są wprawdzie bardzo pokojowe, ale to nie przeszkadza bynajmniej, aby **w razie wojny** cały naród nie stanął po stronie rządu. Stanowcze deklaracje, składane przez wszystkie partje bez wyjątku — mają swoją wymowę. Jeżeli zaś Anglja wystąpi zbrojnie, to wynik wojny będzie przesądzony. **W interesie Niemiec leży wykorzystanie sytuacji i oświadczenie się po stronie Anglji.** Poparcie Berlina może odciągnąć Londyn od dosyć chwiejnej polityki Francji. W następstwie tego Wielka Brytanja okaże całkowite zrozumienie dla niemieckich interesów na Wschodzie — odnosząc się przychylnie do projektów koalicji środkowo-europejskiej i **stworzenia frontu przeciwko Sowietom.**

Inne natomiast poglądy wyrażają ministrowie **Goering i von Neurath.** Szczególnie ten ostatni, będąc osobistym przyjacielem Mussoliniego, występuje bardzo energicznie **za najściślejszą współpracą z Rzymem.** Ma za sobą poparcie niektórych kół Reichswehry, a zwłaszcza szefów lotnictwa.

— Nie można się wahać — twierdzą zwolennicy włoskiej orjentacji. **Gra na zwłokę spowoduje jedynie stratę tych wszystkich atutów, które mamy w ręku.** „Il Duce" jest czempionem rewizjonizmu — a Londyn bronił traktatów i paktu Ligi Narodów. **Dążymy do stworzenia bloku państw pod egidą Niemiec!** Czy jest to możliwem bez udziału Włoch? Poparcie Rzymu może nam zapewnić **ustępstwa w Austrji,** może odłączyć Włochy od Francji i rozbić Małą Ententę. Jeżeli oświadczymy się po stronie Wielkiej Brytanji — to Mussolini będzie zmuszony do zaprzestania tej awantury afrykańskiej, która rozdarła front w Stressie, spowodowała gwałtowne rozdźwięki wewnętrzne we Francji i odwróciła uwagę całego świata od naszych planów wschodnich. **Polityka Mussoliniego jest dla Niemiec nadzwyczaj korzystna, gdyż pozwala rozpocząć dyskusję nad koniecznością rewizji granic!** „Il Duce" wystąpił pierwszy przeciwko ustalonemu porządkowi. Poparcie jego hasła jest obowiązkiem polityki zagranicznej Trzeciej Rzeszy. Jeżeli faszyzm poniesie klęskę, jeżeli Mussolini będzie się musiał cofnąć — to runie system rządów nietylko we Włoszech — ale i **w Niemczech!** Niepodobna bowiem przypuścić, aby katastrofa faszyzmu nad Tybrem nie pociągnęła za sobą nadwątlenia faszyzmu nad Sprewą.

Jakie stanowisko wobec tych rozbieżnych opinij zajmuje Hitler? **Kanclerz milczy.** Wodza Trzeciej Rzeszy niepokoi antywłoskie nastawienie opinji publicznej w Niemczech. Korzyści, które można wyciągnąć z dobrze poprowadzonej gry są olbrzymie, ale **stawka jest dość ryzykowna.** Oświadczenie Lavala, że Francja stanie po stronie Anglji w razie niesprowokowanej napaści na śródziemnomorską flotę brytyjską, tudzież deklaracja Hoara, w której minister angielski podkreślił, że **Londyn będzie bronił w każdej okoliczności istniejących zobowiązań międzynarodowych — wpłynęły na lekkie odchylenie prasy nazistowskiej w stronę Rzymu.** Tak samo poparcie Mussoliniego przez Austrję i Węgry jest faktem, z którym poważnie się liczą w Berlinie.

W związku z głosowaniem Węgier w Lidze Narodów wychodzi powoli na jaw **tajemnica niedawnej wizyty Goembesa.** Wywołała ona szereg mniej lub więcej fantastycznych komentarzy w całej prasie europejskiej. Łączono ją z jednoczesnym, **kilkugodzinnym pobytem ministra Becka w stolicy Trzeciej Rzeszy!** Mówiono o pakcie lotniczym między Polską, Niemcami i Węgrami, o ustaleniu wspólnej polityki zagranicznej tych państw itd. Tymczasem powód wizyty premjera Goembesa dotyczył spraw o wiele mniej skomplikowanych. Poprostu premjer węgierski starał się pośredniczyć między dwoma dyktatorami, Hitlerem i Mussolinim. **Chodziło o stwierdzenie, do jakiego stopnia mogą Niemcy poprzeć gospodarczo Włochy na wypadek, gdyby sankcje Ligi Narodów weszły naprawdę w życie.** Chodziło zwłaszcza o zabezpieczenie dowozu węgla i rudy żelaznej. Goembes jest orędownikiem rewizjonistycznej polityki rzymskiej, którą zresztą jak najsilniej popiera. Przed projektowaną podróżą nad Tybr, starał się wybadać nastroje w kierowniczych kołach niemieckich. Jakie były rezultaty tej węgierskiej wizyty w Berlinie — nie wiadomo.

Umilkły natomiast gwałtowne polemiki **antylitewskie,** od których przez dwa ostatnie tygodnie rozbrzmiewała prasa hitlerowska. Czy oznacza to rezygnację z „drogi bałtyckiej"? Bynajmniej. Ale czas jeszcze nie nadszedł.

Ir. B.

Ze zbrojeń sowieckich.

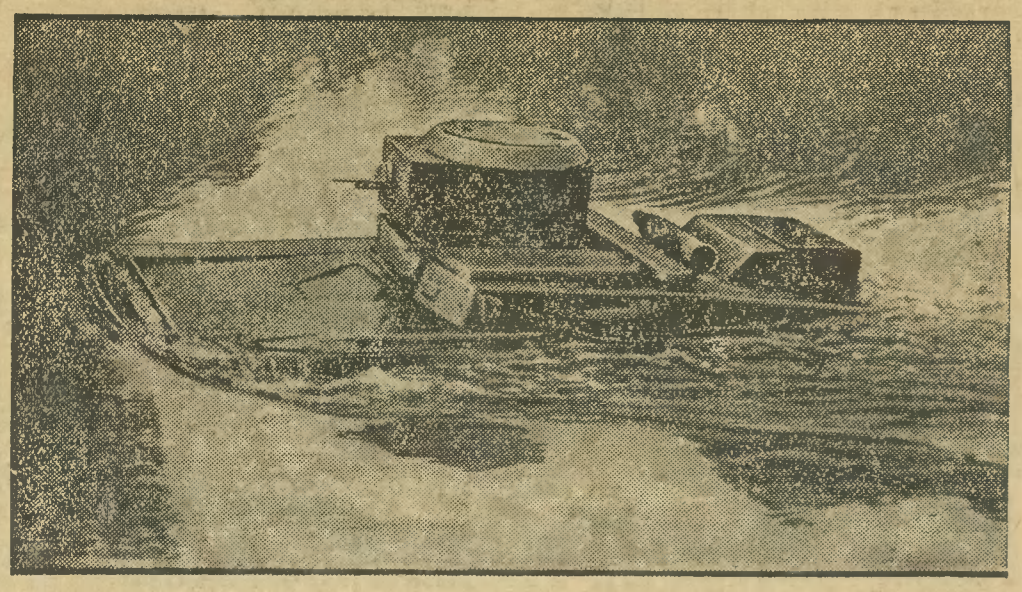

Rosja Sowiecka nie ustaje w zbrojeniach. Najnowszą zdobyczą armji sowieckiej są czołgi, przystosowane do pływania po wodzie, które wypróbowano ostatnio w Moskwie.

Założona w 1851 roku
Pierwsza w Kraju Fabryka Czekolady
E. WEDEL
ma zaszczyt zawiadomić swych Szanownych Odbiorców, że sklep fabryczny przeniesiony został do nowego lokalu przy ulicy
Gdańskiej 14 w Bydgoszczy
HOTEL „POD ORŁEM",
Sklep w dalszym ciągu zaopatrywany będzie stale w świeże i znane ze swej dobroci wyroby.

134)

(Ciąg dalszy).

A obojętność Kurta była tylko pozorna i miała swe źródło w prawdzie, którą odkrył o pięknej dziewczynie. Prawda ta sprawiła, że już od szeregu dni nie mógł wyjść ze stanu oszołomienia, że żył i pracował, jakby we śnie i że spotkawszy Gretę nie mógł zdobyć się ani na szczerość, ani na naturalność.

Znajdował się ciągle na rozstajnych drogach i nie wiedział, jak postąpić. Po raz pierwszy znalazł się oko w oko z konfliktem życiowym, który przerastał jego nieskomplikowaną naturę. Zdawaćby się mogło, że decydując się na podjętą akcję, zdecydowany był zarazem ochronić Gretę, a jednak wiele było momentów w czasie owych dni, kiedy był bardzo bliski, by ją najzwyczajniej zadenuncjować. Gdyby mu ktoś powiedział jeszcze niedawno, że mając do wyboru między obowiązkiem oficera i honorem munduru z jednej, a miłością z drugiej strony, będzie się choć przez chwilę zastanawiał, co wybrać — wyśmiałby z pewnością tego człowieka. A tymczasem wahał się i dręczył sam siebie i nie wiedział, co należy poświęcić. Jasne było dla niego, że gdy wybierze Gretę i jej ocalenie — sam zdejmie mundur, którego w pojęciu swem nie byłby już wtedy godny. Mijały dni, nowe obrazy Grety trafiały do sklepu Emmy Wigand, nowych kopij dokonywał niezmordowany Kramer, a Kurt nie mógł się zdecydować na żaden stanowczy krok.

Aż wreszcie zdecydował się widocznie. W dniu, który nastąpił po owej nocy, kiedy to Greta zdobyła treść raportu generała von Strelitz, zadzwonił telefon w jej pokoju. Zadzwonił wcześnie rano widocznie Kurt zatelefonował do niej natychmiast, gdy tylko przybył do biura. Głos porucznika był inny, niż dni poprzednich — tak przynajmniej zdawało się Grecie. Von Hedinger oznajmił jej, że ma wolny wieczór i że z najwyższą radością spędziłby ów wieczór wraz z nią. Czy ma czas? Czy zechciałaby mu towarzyszyć?

Choć na ów wieczór miała inne plany i zamierzała odwiedzić Trudę Halban i jej chorego ojca, odpowiedziała, że bardzo chętnie. Skoro Kurt chciał się z nią zobaczyć, wszystkie inne sprawy musiały iść w kąt. Pozostało więc ustalenie, gdzie i kiedy mają się spotkać.

Kurt zaproponował „Feminę". Propozycja ta zmroziła Gretę. Ilekroć słyszała słowo „Femina" przypominała sobie Iskandra Patrasa i jego smutny los. Niemniej, nie chcąc, by wydało się to dziwne, bez protestu zgodziła się na ten lokal. Obiecał jej, że przybędzie wcześniej i zaczeka na nią w hallu.

Gdy odłożyła słuchawkę, ogarnęła ją fala radości. Była zła sama na siebie, ale fakt pozostawał faktem, że telefon Kurta wprawił ją w doskonały nastrój i że stała się, jakby zupełnie innym człowiekiem. Kochała go i pragnęła, jak nigdy nikogo. Już sama obecność w pobliżu niego napełniała ją niewypowiedzianem szczęściem. Gdyby poza tem uczuciem nie dzieliło ich dosłownie wszystko, nie byłoby na świecie szczęśliwszej kobiety od niej.

W tym samym radosnym nastroju udała się do hurtowni perfumeryjnej Mandla, by corychlej wręczyć mu skrót raportu o wybuchu gazów w Hamburgu. Mandla zdziwiła nieco jej wizyta, lecz gdy usłyszał, co mu przynosi, nie miał dla niej słów uznania.

— To niezmiernie cenna zdobycz, — mówił żywo, uśmiechając się, jak to było jego zwyczajem. — Gdyby pani mogła jeszcze zdobyć formułę tego gazu.

— Gdybym mogła?... Zdaje mi się, że będę mogła.

— W jaki sposób?

Pokręciła głową.

— To moja sprawa. W każdym razie wiem już, gdzie jej szukać. Chciałam jednak zapytać pana o jedno, czy w razie potrzeby o każdej porze mogę się zjawić u pana?

— Z formułą gazu? — spojrzał na nią z niedowierzaniem.

— Z formułą gazu.

— O każdej porze dnia i nocy. Jeżeli w godzinach, w których biuro bywa nieczynne — to proszę do mego prywatnego mieszkania.

Nie mówili już więcej o tem. By upozorować jej pobyt w magazynie, Mandel — jak poprzednio — polecił przygotować dla panny Nielsen sporą paczkę kosmetyków, za którą musiała uregulować rachunek. Żegnając ją, beztroski szpieg ucałował rękę dziewczyny i rzekł.

— Życzę pani serdecznie powodzenia, choć wątpię, czy zdobędzie pani to, czego wielu naszym ludziom zdobyć się nie udało.

Przyszło mu znowu na myśl, że dobrze by było ostrzec agentkę przed Kurtem von Hedinger, z którym, według posiadanych przez niego wiadomości, często widywano Gretę. Zmienił zamiar w ostatniej chwili, gdy już, już otwierał usta. Praca Grety była, jak dotąd, tak owocna, że przeszła nadzieje, jakie w niej pokładano. Skoro agentka zapowiadała zdobycie owej upragnionej recepty „czarnego krzyża", skoro istniały możliwości wydarcia Niemcom ich największej tajemnicy — nie należało Grety Nielsen płoszyć, nie należało udzielać jej wiadomości, która mogła ją speszyć i zdenerwować. I Mandel zamilczał — i tym razem pozwolił jej odejść bez ostrzeżenia. Nie mógł później nigdy rozstrzygnąć, czy postąpił dobrze, czy źle.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dział Gospodarczy

Czy odroczenie płatności długów prywatnych przyniosło ulgę rolnikom?

Na mocy zeszłorocznych dekretów oddłużeniowych, spłata długów rolniczych została rozłożona na lat 14, przy jednoczesnem obniżeniu stopy procentowej. Wobec jednak dalszego spadku cen produktów rolnych, rychło się okazało, że rolnicy przypadającej czternastej części długu wraz z odsetkami w tym roku **nie są w stanie płacić.** Od października br. więc w razie niezapłacenia dwóch rat długu, wierzyciele mieli prawo egzekwowania od rolników całej swej należności.

Temu niebezpieczeństwu kładzie kres nowy dekret Prezydenta Rzeczypospolitej, nowelizujący dekret z dnia 24 października 1934 roku w sprawie konwersji i uporządkowania długów rolniczych. **Nowy dekret** ogłoszony dnia 1 października br. **zawiesza** — jak to już ogólnie wiadomo — **z mocy samego prawa na trzy lata** wymagalność wszelkich długów rolniczych. Dotyczy to długów, które w myśl postanowień poprzedniego dekretu (tj. z dnia 24 października 1934 r.) z mocy samego prawa uległy rozłożeniu na lat 14, czyli **długów prywatnych. Długi zaś wobec instytucyj kredytu zorganizowanego (banki) nie są objęte tem odroczeniem.** Znów zatem nie uwzględniono słusznych postulatów rolnictwa naszego.

Karencja, czyli odroczenie płatności, prywatnych długów rolniczych — to najbardziej klasyczny przykład półśrodków, stosowanych wobec rolnictwa. Nie uwzględniono znowu tego, co przedstawiała władzom miarodajnym Wielkopolska Izba Rolnicza, co przedłożyło Pomorskie Towarzystwo Rolnicze i co wypowiadało rolnictwo za pośrednictwem prasy. **Dano znów rolnikom rzecz prawie bezużyteczną.** Nowy dekret Prezydenta Rzeczypospolitej **sprawy oddłużeniowej zasadniczo nie załatwia,** gdyż rolnicy są głównie zadłużeni w Państwowym Banku Rolnym, w Komunalnych Kasach Oszczędności, w Kasach Stefczyka, w Bankach Ludowych itp., wobec których to banków i instytucyj kredytowych karencja nie ma żadnego zastosowania. **Nowe ulgi obejmują tylko część długów. Najbardziej uciążliwe, i te grożące najgorszemi skutkami dla rolników znów cieszą się jakiemś niezrozumiałem uprzywilejowaniem.**

Odroczenie spłaty długów prywatnych, a nie odroczenie długów bankowych i państwowych, jak reszty ceny kupna, renty, kredytu długoterminowego, lub kredytu zagranicznego w postaci naprzykład Landschafty czyli Nowo-Zachodnio-Pruskiego Ziemstwa Kredytowego — stwarza dwie kategorje rolników — dłużników. Do pierwszej kategorji należą ci rolnicy, którzy mają długi prywatne. Znajdują się oni dziś w szczęśliwej sytuacji, bo długu spłacać nie potrzebują. Druga kategorja — to ci rolnicy, którzy są zadłużeni w Państwowym Banku Rolnym, w Komunalnych Kasach Oszczędności, w Bankach Ludowych, w Kasach Stefczyka i w innych instytucjach kredytu zorganizowanego. **Są oni dziś skazani na zagładę.** Zwłaszcza na Pomorzu i w Wielkopolsce, gdzie **kilkadziesiąt tysięcy osad rolniczych obciążonych jest rentami** najróżnorodniejszych kategoryj, gdzie **istnieją olbrzymie zadłużenia** w Komunalnych Kasach Oszczędności, w Bankach Ludowych i w Kasach Stefczyka, tu **żadnej ulgi, żadnego ratunku dla rolnictwa niema. Rolnicy wielkopolscy i pomorscy więc w dalszym ciągu egzystować będą pod grozą** nieopłaconych procentów, zaległych rent i w konsekwencji tego pod stałą grozą **utraty warsztatu rolnego.**

Dlaczego nie wydano ulg i dla tych rolników? Czy władze miarodajne nie rozumieją, że tym rolnikom, którzy są zadłużeni w instytucjach kredytu zorganizowanego i w Państwowym Banku Rolnym tak samo ciężko jest, a nawet ze względu na olbrzymie zadłużenie ciężej, jak rolnikom, zadłużonym u osób prywatnych?

Stwierdzić należy, że przy dzisiejszych cenach płodów rolnych oraz z powodu klęski posuchy, jaka panuje w Wielkopolsce i na Pomorzu, **rolnicy, szczególnie osadnicy, nie są w stanie płacić raty z tytułu reszty ceny kupna za ziemię, raty bieżące i zaległe reszty, raty kredytu długoterminowego,** zaciągniętego w Państwowym Banku Rolnym, **raty długów w K. K. O., Bankach Ludowych, Kasach · Stefczyka i w innych instytucjach kredytu zorganizowanego.** Dlatego też **rolnicy zupełnie słusznie** domagali się i domagają nadal, od rządu **odroczenia wszystkich spłat na okres 3 lat,** a nietylko spłat długów rolniczych.

Jeżeli te postulaty naszego rolnictwa nie zostaną wkrótce uwzględnione, to śmiało możemy stwierdzić, że **rolnictwo w dalszym ciągu nie da sobie rady i w dalszym ciągu skazane zostaje na nędzną wegetację.**

Dodać należy, że problem zadłużenia rolnictwa sięga tak głęboko w całokształt życia gospodarczego całej Polski, że częściowe ulgi nie rozwiązują tego zagadnienia. **Gruntowne zaś uporządkowanie długów rolniczych przyczyni się do wyprowadzenia Państwa z obecnego trudnego położenia.**

D. W.

ALFA
Cukry, czekolada, kakao
z najprzedniejszych surowców.
Reprez. W. Dankin, Bydgoszcz, Chodkiewicza nr. 14
Tel. 1581. (15565

Podział kontyngentów na pomarańcze hiszpańskie.

Kontyngent na przywóz w czwartym kwartale r. b. pomarańcz hiszpańskich ustalony został w wysokości 450 wagonów. Kwota ta została już rozdzielona przez Centralną Komisję Przywozową.

Związek importerów, eksporterów i przetwórców owoców złożył w ministerstwie przemysłu i handlu memorjał, dotyczący tego rozdziału. Związek podnosi, że izbom przemysłowo-handlowym i organizacjom gospodarczym przydzielono tylko 113 wagonów dla podziału między hurtowe firmy importowe, a pozostałe 337 wagonów pozostało dla podziału między firmy, niewiele mające wspólnego z hurtowym handlem owocowym i nie posiadające kontaktu z szerokiemi sferami kupiectwa detalicznego. Już w r. ub. firmy te nie mogły wykorzystać swych przydziałów, wskutek czego rozpoczęła się masowa odsprzedaż pozwoleń na przywóz pomarańcz hurtownikom.

W dalszym ciągu memorjału związek branży owocarskiej podnosi, że dzięki wysokim premjom, wpłaconym przez importerów owoców, umożliwiono wywóz dykt i towarów włókienniczych do Grecji, parafiny do Turcji, wyrobów koszykarskich do Stanów Zjednoczonych. Dzięki zaś wpłatom, dokonanym przez tych importerów w Pol. Tow. Kompensacyjnem, udało się odmrozić wiele należności polskich eksporterów na Węgrzech, w Jugosławji i w Bułgarji. Ogółem od 1-go stycznia 1934 r. do 1-go października r. b., importerzy owoców południowych wpłacili do Tow. Kompensacyjnego 16.375.000 zł.

Dokonany podział Związek uważa za szkodliwy ze względów ogólno-gospodarczych. Zwraca się do ministerstwa o rewizję zasad podziału kontyngentu pomarańcz, w myśl podtrzymania inicjatywy prywatnej na odcinku importu owocowego, przyczyniającego się do ożywienia kompensacyjnego naszego eksportu.

Podaż zboża na rynku wzrasta.

Czy należy się spodziewać zniżki cen zboża?

Jak już donosiliśmy, na rynkach zbożowych nastąpiło ustalenie cen zboża. **Żyto** od dłuższego czasu utrzymuje się na poziomie **13 zł.,** a **pszenica na poziomie 18 zł. za 100 kg.** Mimo więc zaniechania interwencji cena zboża nie spadła. Na wytworzenie się takiej sytuacji złożyła się przedewszystkiem **zmniejszona podaż zbóż.** Co skłoniło rolnika do zmniejszenia podaży? Rolnik nie wstrzymuje się z podażą nietylko dlatego, że obawia się spadku ceny, lecz przedewszystkiem, że istnieje brak pasz. Pozatem zmniejszenie podaży było umożliwione wstrzymaniem egzekucyj podatkowych na wsi i udzieleniem moratorjum w spłacie długów rolniczych.

Dnia 15-go października br. minął okres ulgowy w zakresie egzekucji należności podatkowych od rolników. I faktycznie z dniem tym rozpoczęli po wsiach swoje czynności sekwestratorzy skarbowi, wobec czego rolnik musi przygotować odpowiednią sumę gotówki. Natychmiast też **zwiększyła się na rynku podaż zbóż, zwłaszcza żyta.** Chwilowo jeszcze podaż ta nie przybrała groźnych rozmiarów, ale można się spodziewać, że **w miarę nacisku śruby podatkowej rolnicy coraz większe ilości zbóż dostarczać będą na rynek i znów** rozpocznie się — jak w roku ubiegłym — t. zw. **„głodowa podaż zbożowa".**

Dlaczego „głodowa podaż?" — Otóż dlatego, że cały zapas zboża mógłby rolnik zużyć w swojem gospodarstwie. Gdy jednak zaczyna się nacisk płatniczy, jest on zmuszony odjąć sobie od ust i rzucić niewielkie zresztą zapasy zbożowe na rynek, przyczyniając się tem samem do obniżenia cen zbóż.

Czy wzrost podaży zbóż, jaką ostatnio zaobserwowaliśmy, spowoduje obniżkę cen zbóż? — Narazie nie, bo podaż ta nie przybrała jeszcze groźnych rozmiarów. Dodać należy, że wojna włoska-abisyńska i możliwy zatarg Anglji z Włochami, spowodowały, że na angielskich i amerykańskich giełdach zbożowych, podskoczyły ceny zbóż, a przedewszystkiem pszenicy. Zwyżka cen, czyli dalsza poprawa konjunktury światowej na zboże może **spowodować zwiększenie opłacalności wywozu zbóż zagranicę.** Wywóz zaś zbóż zagranicę przyczyni się do utrzymania cen zbóż na rynku krajowym, jednak pod warunkiem, iż podaż zbóż nie przekroczy zapotrzebowania. (w).

Rolnicy powinni zabrać głos!

Jak już donosiliśmy, z ramienia Biura Ekonomicznego przy Panu Min. Skarbu ma w najbliższym czasie wyjechać do ważniejszych ośrodków gospodarczych kraju specjalna komisja, celem zapoznania się na miejscu z sytuacją, potrzebami oraz koniecznościami, wynikającemi z obecnego położenia gospodarczego.

Zgóry należy przewidzieć, że do każdego zakątka komisja ta nie będzie w stanie dotrzeć. Zresztą byłoby to i zbyteczne.

Lecz z każdego zakątka, a szczególnie tego, które mało było do tej pory w Polsce dostrzegane i przez długi czas żyło w zapomnieniu, winny dotrzeć głosy prawdy o grozie położenia.

Winny to być głosy rolnictwa. I to skierowane nie przez czynnik biurokratyczno-etatystyczny, wybijający się często jako jedyny reprezentant potrzeb i żądań rolnictwa, ale przez usta przedstawicieli rolników, zorganizowanych w dobrowolnych organizacjach rolniczych, spółdzielczych i t. d.

Nie czekać na nic, tylko przygotować się do zetknięcia z tą komisją, zetknięcia szczerego i bezpośredniego — to kardynalny obowiązek i pilna konieczność.

Na miejscu zawsze będzie można zilustrować sytuację i poprzeć ją faktami naocznemi.

Dlatego należy natychmiast o tem zadecydować i należycie przygotować się.

Aby potem rolnictwo samo nie żałowało, że głos jego przebrzmiał bez echa.

Przed kongresem kupiectwa polskiego

Naczelna Rada Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego, reprezentująca wszystkie terytorjalne związki kupiectwa chrześcijańskiego w Polsce, prowadzi prace przygotowawcze do Ogólnopolskiego Zjazdu Kupiectwa w Krakowie, który odbyć się ma w dniach 23 i 24 listopada 1935 r.

W przeddzień plenarnych obrad Zjazdu odbędzie się posiedzenie Delegatów Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego dla przepracowania szeregu zagadnień zawodowych i organizacyjnych oraz dla uzgodnienia rezolucyj, które będą przedłożone na plenarnem zebraniu Zjazdu.

Ostatnio ustalony został program uroczystości kongresowych w dniu 24 listopada rb. Obejmuje on nabożeństwo w kościele Marjackim dla uczestników Zjazdu, z pocztami sztandarowemi organizacyj terytorjalnych i ich oddziałów. O godz. 9,30 — otwarcie obrad Kongresu, referaty i przyjęcie rezolucyj; o godz. 13,30 — wymarsz pochodem na Wawel dla złożenia hołdu ś. p. Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu w krypcie św. Leonarda.

W uroczystościach zjazdowych przewidywany jest udział przedstawicieli centralnych władz państwowych i gospodarczych.

Ministerstwo Komunikacji przyznało uczestnikom Zjazdu indywidualne ulgi kolejowe w wysokości 50% w obie strony. Znaczna ta ulga ułatwi wzięcie udziału w Kongresie szerokim rzeszom kupiectwa polskiego, nawet z najdalej położonych miejscowości kraju.

Zniżka cen masła i zwyżka cen jaj.

Sytuacja na rynkach zbytu nabiału w okresie od dn. 20 do 26 bm. przedstawiała się w oświetleniu Związku Gospodarczego Spółdzielni Mleczarskich w Poznaniu, jak następuje:

Na rynku polskim panuje dezorjentacja. Z wszystkich terenów nadchodzą wiadomości o znacznej zniżce cen. Poznań notował od dnia 22 bm. zł 3,00—2,80 za 1 kg., w zależności od gatunku. Pod koniec tygodnia obniżona została również cena półhurtu i detalu o 20 gr za 1 kg., a więc do zł 3.40 w półhurcie oraz do zł 3,60 w detalu za I gat.

Na rynku jajczarskim dostawy świeżego towaru są b. słabe, wskutek czego ceny w dalszym ciągu zwyżkują. Za towar prześwietlany płacono w dniu 25 bm. zł 130 za skrzynię 24-kopową. W Poznaniu notowano w drobnym hurcie: towar świeży — zł 1,40, gwarantowanej świeżości — zł 1,55 za mendel.

Zwiększenie produkcji przemysłowej.

Obliczany przez Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen wskaźnik produkcji przemysłowej podniósł się we wrześniu z 66.9 do 69,0, t. zn. o 3 proc., osiągając w ten sposób poziom wyższy niż w którymkolwiek miesiącu ostatnich lat. Wzrost nastąpił głównie w przemyśle włókienniczym, w którym panowało sezonowe ożywienie wzmożone przez dokonywanie zakupów na zapas w związku ze zwyżką cen, oraz w przemyśle węglowym, który w miesiącach zaopatrywania się w opał na zimę zwiększa ostatnio zawsze wydobycie silniej niż normalnie sezonowo. Pozatem zwiększała się działalność w gałęziach związanych z budownictwem, a w mniejszym stopniu występowała tendencja zwyżkowa również i w innych gałęziach.

Wskaźnik wrześniowy był o 10 procent wyższy od poziomu września ubiegłego roku i całego roku 1934 i odpowiadał przeciętnemu poziomowi produkcji z r. 1931.

Przykład godny naśladowania.

Niedawno prasa doniosła, że władze wojskowe zdecydowały zastąpić mlekiem kawę i herbatę, które dotąd żołnierze dostawali na śniadanie i kolację.

Obecnie mamy do zanotowania nowy fakt, świadczący o zrozumieniu interesów rolnictwa przez armję. Oto wiele pułków wprowadziło już do jadłospisu żołnierskiego twaróg, jako omastę do chleba. Twaróg ten stosownie do pory roku ma być zaprawiany szczypiorkiem, kminkiem itp.

Zarządzenia te posiadają olbrzymią wagę nietylko ze względu na zbyt, ale i na przyzwyczajenie młodzieży, służącej w wojsku, do spożywania płodów rolniczych i hodowlanych.

Świadectwa przemysłowe na 1936 r.

Doniosłe zarządzenie ministerstwa skarbu.

Ministerstwo Skarbu wydało do Izb i Urzędów Skarbowych okólnik w sprawie nabywania świadectw przemysłowych na rok 1936. Izby skarbowe zarządzić mają druk odnośnych obwieszczeń i wydać zarządzenia niezbędne do akcji wydawania świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych. Celem zapewnienia płatnikom należytej obsługi mają być uruchomione kasy pomocnicze, a urzędnicy przydzieleni do prac związanych z wydawaniem świadectw, muszą być dokładnie zaznajomieni z odnośnemi przepisami ustawowemi.

W przypadku, gdy płatnik, wbrew udzielonym przez urzędnika wyjaśnieniom — zażąda wydania świadectwa niższej kategorji, **nie należy czynić mu żadnych utrudnień w nabyciu żądanego świadectwa.** Urzędnik zamieścić winien jedynie w deklaracji odpowiednią adnotację, poświadczoną przez płatnika własnoręcznym podpisem.

W granicach przyznanych ulg generalnych lub indywidualnych należy wydawać świadectwa niższej kategorji bez wszelkich utrudnień jedynie z zaznaczeniem, na mocy jakiego przepisu wydane zostaje świadectwo niższej kategorji.

Płatnicy mają prawo nabywać świadectwa przemysłowe za pośrednictwem pełnomocników, przyczem płatnik może udzielić pełnomocnictwa bezpośrednio na deklaracji, przedkładanej przy nabywaniu świadectwa.

Od płatników pobrać należy do ceny świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych **30-procentowy dodatek na rzecz związków komunalnych,** o ile przed rozpoczęciem akcji wydawania świadectw odnośna gmina nie doniesie Izbie Skarbowej o uchwaleniu niższej stopy procentowej tego dodatku. Ponadto pobrane mają być dodatki na rzecz Izb Przemysłowo-Handlowych i Izb Rzemieślniczych oraz na rzecz skarbu państwa 15-procentowy dodatek od należności skarbowych.

Z terenu walk włosko-abisyńskich.

Pierwsze dni wojny.

(Od własnego korespondenta — wysłannika).

Była ciemna, cicha, wonna noc afrykańska. Na niebie, na tem charakterystycznem niebie afrykańskiem, do którego chyba w żadnej innej części świata niebo nie jest podobne, iskrzyły się miljardy gwiazd, z Krzyżem Południa na czele. Ta cicha, spokojna noc stała w tak wielkim kontraście z wydarzeniami, jakie z nieubłaganym fatalizmem toczyły się wokół nas, że myśląc o tem, odczuwało się chwilami fizyczny ból. Mknęliśmy w naszych samochodach przez mrok nocy — ku głównej kwaterze włoskiej.

W dniu rozpoczęcia operacyj przeciw Abisynji. Na punkcie obserwacyjnym w porcie Zebran-Coatit. Gen. de Bono (z siwą brodą), gen. Gaba — siedzi — nad mapą.

Z Kwatery Głównej skierowano nas natychmiast na punkt obserwacyjny na forcie **Zeban Coatit,** skąd naczelny wódz armji włoskiej, gen. de Bono wraz ze sztabem obserwować miał pierwsze ruchy wojsk.

Gdy przybyliśmy na punkt obserwacyjny, była jeszcze zupełna noc. Z położenia fortu odgadywaliśmy, że musimy być bardzo wysoko i że widok, jaki będziemy mieli pod stopami, musi być bardzo rozległy; inaczej nie obranoby przecież tego fortu za punkt obserwacyjny dla naczelnego wodza. Tymczasem jednak ani przed nami ani na dole nie widzimy nic. Na górze dostrzegamy w mdłem świetle lamp sylwetki kilku oficerów. Przedstawiają nas. Jest wśród oficerów gen. Gaba, szef sztabu armji Afryki Wsch., jest gen. Cona, jego zastępca, jest jeszcze dwóch generałów i kilku wyższych oficerów sztabowych. Wszyscy generałowie — to starzy, wysłużeni żołnierze kolonjalni, którzy w Afryce przeszli Bóg jeden wie ile bitew i spędzili tu długie lata swego życia. U parapetu platformy fortu stoją długie lunety polowe na statywach i aparaty precyzyjne. Dwa wielkie stoły pokryte są mapami sztabowemi. W rogach platformy drzemią armaty.

Jest jeszcze ciemno, gdy przybywa gen. de Bono. Niski, siwy, o orlim nosie, w krótkiej skórzanej kurtce i zwykłej furażerce, z laską w ręce. Ma lat siedemdziesiąt, a wygląda na pięćdziesiąt pięć. Jest żołnierzem od tyluż właśnie lat. Wita się z nami i wraz z oficerami zaczyna studjować mapę. Pochylają się wszyscy nad wielkiemi płachtami i kreślą coś na nich.

Tymczasem zaczyna się już rozwidniać. Rozglądamy się dokoła. Hen, na dole rozciąga się obszerna nizina Azzamo, zielona, falista, pełna wiosek tubylczych. Dalej, na horyzoncie, błękitnieją w niepewnem świetle wczesnego ranka olbrzymie, niebotyczne masywy górskie: pierwszy, niższy nieco, drugi — wyższy i jak się przynajmniej stąd wydaje, daleko mniej dostępny. To wszystko już Abisynja.

W dolinie widać przez lunetę coś jakby pełzające czarne liszki. To ostatnie kolumny wojsk włoskich. Dokoła spokój panuje tak absolutny, że słychać brzęczenie owadów. Ani jednego strzału. Nic nie wskazuje na to, co w danej chwili rozgrywa się, tam, na dole.

Generałowie objaśniają nam na mapie sytuację strategiczną i najbliższe cele operacyj włoskich. Dowiadujemy się tedy, że tego ranka na froncie o szerokości mniej więcej 60 klm. znajdowało się **110.000 żołnierzy włoskich, 230 armat, 2.300 karabinów maszynowych, 92 czołgi i 35.000 czworonogów,** oczywiście, prawie wyłącznie mułów. Armja włoska maszeruje w trzech wielkich kolumnach. Na prawem skrzydle operuje kurpus II pod dowództwem gen. Maravigna. Składa się on z dywizji Gavinana i dywizji 21-go kwietnia. W rezerwie ma dywizję 28-go października, która jest dość daleko w tyle. Kierunek marszu — Adua. Korpus ma drogę bodaj najcięższą z wszystkich trzech kolumn, najeżoną szczytami górskiemi, dochodzącemi do trzech tysięcy metrów. Skrzydło korpusu jest odsłonięte i stanowi najsłabszy odcinek linji włoskiej. Dlatego dano kolumnie tak silną rezerwę.

Kolumna środkowa składa się z korpusu wojsk tubylczych (dwie duże dywizje z artylerją), grupy Czarnych Koszul gen. Diamandi i czołgów. Dowodzi nim gen. Pirzio Biroli. Kierunek marszu — Enticcio i wielki płaskowyż. Po drodze, między innemi szczyt Amba Auger, o wysokości ponad 3.000 m, podobno bardzo silnie ufortyfikowany.

Lewe skrzydło wojsk nacierających stanowi I korpus pod dowództwem gen. Santini, składający się z dywizji „Sabauda" i „21-go kwietnia". Kierunek marszu — Adigrat. Do pokonania po drodze m. in. szczyt Dongollo (2.750 m).

Nieprawdopodobne trudności terenowe.

Już z tego pobieżnego wyliczenia tras marszowych widać, jak nieprawdopodobne trudności terenowe będzie miała do pokonania armja włoska, zanim osiągnie wyznaczone jej objekty. Trzeba wziąć pod uwagę, że te wszystkie dzikie, niedostępne **szczyty górskie pozbawione są zupełnie dróg,** choćby nawet najprymitywniejszych i że nie widziały one nigdy innego środka komunikacyjnego, jak muły. Niewiadomo tedy, kto będzie tu głównym nieprzyjacielem armji włoskiej: Abisyńczycy czy teren. O Abisyńczykach nie wiadomo zresztą nic konkretnego. Samoloty wywiadowcze, (bombowe także), wyruszyły zaraz po wschodzie słońca do lotu ponad terenem operacyj i właśnie oczekujemy ich meldunków. Zdaje się, że dolina pograniczna jest zupełnie ogołocona z wojsk abisyńskich, w górach zaś znajdują się pewne skupienia zbrojnych formacyj, liczące po kilka tysięcy ludzi. Nie jest to jednak armja regularna, lecz raczej uzbrojone bandy.

Generałowie wciąż konferują nad mapami lub przy lunetach. My — w niesłychanem naprężeniu — czekamy na pierwsze meldunki i pierwsze wystrzały. Wkrótce doczekaliśmy się i pierwszych i drugich. Nad naszem wzgórzem zjawiają się **dwa białe samoloty,** krążą, zniżają się coraz bardziej, aby wreszcie przelecieć niemal nad naszemi głowami i zrzucić pakiety meldunkowe. Dowiadujemy się tedy, że jak dotychczas marsz odbywa się niemal bez oporu ze strony Abisyńczyków, jeśli nie liczyć kilku wymian strzałów między grupami zbrojnych tubylców a przedniemi strażami włoskiemi. Kolumny włoskie posuwają się już w głąb gór, jak to było do przewidzenia, **muszą walczyć z niesłychanemi trudnościami terenu** i mogą posuwać się naprzód tylko bardzo powoli.

Wkrótce wstrząsają powietrzem dalekie, ale bardzo silne detonacje, powtarzające się raz po raz. Myślimy, że to strzały armatnie, ale oficerowie wyprowadzają nas z błędu. Artylerja nie została dotychczas wogóle jeszcze wprowadzona do akcji, a to są wybuchy bomb, rzucanych przez eskadrę kpt. ministra Ciano (zięcia Mussoliniego) i dwie inne, na składy amunicji i magazyny w okolicach Aduy i Adigratu oraz na spostrzeżone w górach ugrupowania zbrojnych Abisyńczyków.

Wojsko włoskie (tubylcze) w marszu przez abisyńskie bezdroża.

Wsiedliśmy do naszych samochodów, aby udać się w kierunku linji. Rozglądamy się ciekawie dokoła. Identycznie taki sam krajobraz, jak w Erytrei. Takie same wioski z tukulów, charakterystycznych domków tubylczych, okrągłych, krytych śpiczastemi dachami ze słomy lub siana, takie same kościołki koptyjskie, ukryte wśród zieleni. Ludności naogół spotykaliśmy mało; schowała się częściowo lub może uciekła. Ci, których widzieliśmy, nie różnią się, oczywiście w niczem od swych współplemieńców z Erytrei. Te same typy, te same ubiory. Prawie wszyscy pozdrawiają po faszystowsku, wyciągniętem ramieniem. Bydła nie widać prawie zupełnie. Wszystko zarekwirowane przez cofające się oddziały abisyńskie.

Dalej jechać samochodem niepodobna. Przesiadamy się na muły. Po pewnym czasie doganiamy poszczególne kolumny. Porządek marszu jest taki, że na samym przedzie idą oddziały tubylców, jako najwytrzymalsze, najszybsze i najlepiej znające teren. Za niemi kroczą brygady robotników i oddziały saperów, które w miarę możności doprowadzają drogi do stanu jakiej takiej używalności. Dopiero na końcu kroczą oddziały przybyłe z Włoch, które jako daleko mniej wytrzymałe od tubylców, iść muszą znacznie wolniej. Na tle niebywałej szybkości oddziałów tubylczych **dochodziło nawet chwilami do pewnych niepożądanych z punktu widzenia strategicznego zjawisk, jak zbytnie wysuwanie się jednych oddziałów przed drugie** i tracenie przez to łączności.

Żołnierze-tubylcy maszerują przeważnie gęsiego, boso, z butami w rękach (tubylców nie można wogóle przyzwyczaić do noszenia obuwia; nie znoszą tego), z karabinami w najdziwaczniejszych pozycjach. Idą i śpiewają swe monotonne, dziwne pieśni wojenne, przypominające raczej jakąś skandowaną melodeklamację, aniżeli pieśń.

Marsz odbywa się naogół spokojnie i bez poważniejszych przeszkód ze strony Abisyńczyków. Tu i owdzie dochodzi do krótkiej strzelaniny z niewielkiemi grupami, które prędko cofają się, po daniu kilkudziesięciu strzałów.

Do poważniejszej walki doszło dopiero trzeciego dnia marszu. Kolumna generała Pirzio-Biroli, dotarłszy do niezmiernie ciężkiego płaskowyżu Amba-Auger, znalazła go zajętym przez parę tysięcy Abisyńczyków, uzbrojonych w liczne karabiny maszynowe. Zatrzymano się. O zaatakowaniu góry bez starannego przygotowania artyleryjskiego nie mogło być mowy, pozycja była bowiem zbyt trudna do wzięcia, a artylerja dotrzeć do tego miejsca nie mogła. Wezwano zatem na pomoc lotnictwo. Eskadra samolotów bombowych obrzuciła górę ciężkiemi pociskami, siejąc niesłychane spustoszenie i popłoch wśród obrońców. Po tem przygotowaniu dwie brygady piechoty tubylczej, jedna od frontu a druga od flanki, zaatakowały pozycje. W ruch puszczone zostały czołgi. **Na zboczach i na szczycie doszło do zaciekłej walki pierś o pierś,** jednakże Abisyńczycy, bardzo osłabieni przez bombardowanie lotnicze, nie mogli już stawić skutecznego oporu. Po godzinie walki na szczycie Amba-Auger zatrzepotał trójkolorowy sztandar włoski. Było to pierwsze zwycięstwo Włochów na tym odcinku.

R. F.

Najmłodsi Abisyńczycy w maskach gazowych.

Młodzi Abisyńczycy zapoznają się z kulturą europejską... przez naukę obchodzenia się z maskami gazowemi. Nauka ta im się przyda, jako że Włosi w obecnej wojnie nie przebierają w środkach.

Czy tak miałoby pozostać nadal?

Tragiczny bilans.

Jak się dowiaduje Katolicka Agencja Prasowa w Warszawie, czynniki radykalne i socjalistyczne ze Związku Nauczycielstwa Polskiego zabiegają usilnie o nominację p. **Janusza Jędrzejewicza** na stanowisko **ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego.** Echa tych zabiegów rozległy się już kilkakrotnie w „Robotniku", organie P. P. S.

Opinja katolicka naszego kraju ustosunkowała się wrogo do kandydatury p. J. Jędrzejewicza na ministra. Nie chcemy się tu rozwodzić nad **momentami religijnemi i moralnemi** tego sprzeciwu.

Stanowisko katolickie wobec p. Jędrzejewicza pokrywa się całkowicie ze zdaniem kół fachowych, poddających rzeczowej ocenie reformę szkolną z r. 1932 i **system wychowawczy,** wprowadzony do naszego szkolnictwa przez p. Jędrzejewicza.

Niedawno odbył się w Warszawie **zjazd delegatów rad szkolnych Rz. P.** Na zjeździe tym wygłoszono szereg referatów, obrazujących stan naszego szkolnictwa powszechnego. M. in. dr. Tynelski na podstawie danych cyfrowych stwierdził, iż **szkolnictwo powszechne znajduje się obecnie w upadku,** że w r. b. mamy 650 tysięcy dzieci nie zapisanych do szkół, nie uczęszczających zaś do szkoły z lat poprzednich pół miljona,

razem przeszło miljon małych analfabetów.

Reforma szkolna p. Jędrzejewicza zamiast podnieść poziom szkół, znacznie go obniżyła. Wprowadzenie trzech stopni szkół wytworzyło chaos i spowodowało **krzywdę ludności wiejskiej.** Zdaniem dr. Tynelskiego przedostanie się do szkolnictwa średniego wychowanków szkół powszechnych wręcz jest niemożliwe. Zatem o jednolitości szkoły, jak chciała ustawa 1932 r., niema mowy. Dzieci przebywają w szkole coraz krócej, klasy są przepełnione, w województwach wschodnich brak połowy personelu nauczycielskiego, w Kongresówce jednej trzeciej. Ażeby powrócić do normy r. 1922, **należy zbudować 66 tysięcy izb szkolnych.** Byt nauczycielstwa pod względem materjalnym i przeciążenia pracą jest coraz gorszy. Szczególnie dokuczliwemi są przeniesienia, w ostatnim roku było ich **aż 10 tysięcy!**

O tym tragicznym bilansie reformy szkolnej p. Jędrzejewicza czytaliśmy **w półurzędowej „Gazecie Polskiej"** (z dn. 15 września br.) takie zdania: „Wszystko to pobudza nas do wielkich obaw o naszą przyszłość kulturalną... **Dłużej tak ciągnąć nie można"...**

Zbankrutował również system t. zw. **„wychowania państwowego".** Wybitny socjolog, **prof. Bystroń,** niedawny jeszcze dyrektor departamentu w Min. W. R. i O. P., tak pisał przed dwoma laty w czasopiśmie „Kultura Pedagogiczna":

„Nie mogę spokojnie słuchać tak częstych i modnych dziś dyskusyj o wychowaniu państwowem... W dyskusjach tych obracamy się najczęściej w zakresie zwykłych ogólników, frazesów, nastrojów... **Powtarzanie teatralne, efektowne, nieznośne... Nie podobna tolerować takiego sposobu myślenia"!**

Wybranym terenem „wychowania państwowego" stały się organizacje: **„Legjon Młodych", „Straż Przednia",** które zaraz na wstępie przybrały **wrogi charakter do religji i moralności chrześcijańskiej.** Ostrzeżeń Episkopatu nie wzięto w rachubę. Aż wreszcie nastąpiła katastrofa, przedstawiciele państwa zerwali z rzekomymi „państwowcami" z Legjonu Młodych. **Wyparł się też ich publicznie sam ich ojciec duchowy, p. Janusz Jędrzejewicz.** Ileż jednak zła i szkody młodzieży polskiej przyniosła ta organizacja!

„Straż Przednia" istnieje nadal, rozszerzyła nawet swe agendy na szkoły powszechne. Wychodzi dalej organ jej **„Kuźnia Młodych".** Kto ją prowadzi, pisze o tem wileńskie „Słowo" (19 bm.):

„Nie należy jednak zapominać, „Straż Przednia" jest trochę zakonspirowana, to znaczy, że wypiera się łączności z „Legjonem", powszechnie jednak znane jest zjawisko, że **instruktorami w „Straży" są legjoniści,** a „Strażacy" po skończeniu gimnazjum cisną się pod auspicje Legjonu".

O „Kuźni Młodych" pisze ten sam organ:

„Okropna, starcza beznadziejność przebija z tych artykułów i wierszy, nie chce się wierzyć, że piszą to młode dziewczęta i młodzi chłopcy, **nie wierzą oni w nic,** mają w sercach pustkę, a „piękna dopatrzeć się nie mogą, bo wszędzie gra rolę **niesprawiedliwość".**

Takich beznadziejnych pesymistów, przypominających nam żywo dawnych **młodych nihilistów rosyjskich,** wychowała organizacja, na czele której stał p. Janusz Jędrzejewicz. Reakcja przeciwko temu systemowi jest już coraz większa, nawet w kołach wojskowych.

Czyż jest zatem do pomyślenia, aby na czele oświaty w Polsce znów stanął człowiek, za którym jeszcze się wlecze tragiczny bilans reformy szkolnej i systemu wychowawczego?

Nie poruszamy już sprawy nauki religji w szkołach, gdyż codziennie ogłaszamy fakty **zmniejszania godzin nauki religji,** likwidacji etatów księży prefektów, zmniejszania uposażeń świeckim nauczycielom religji.

Kongres cyganów w Bukareszcie.

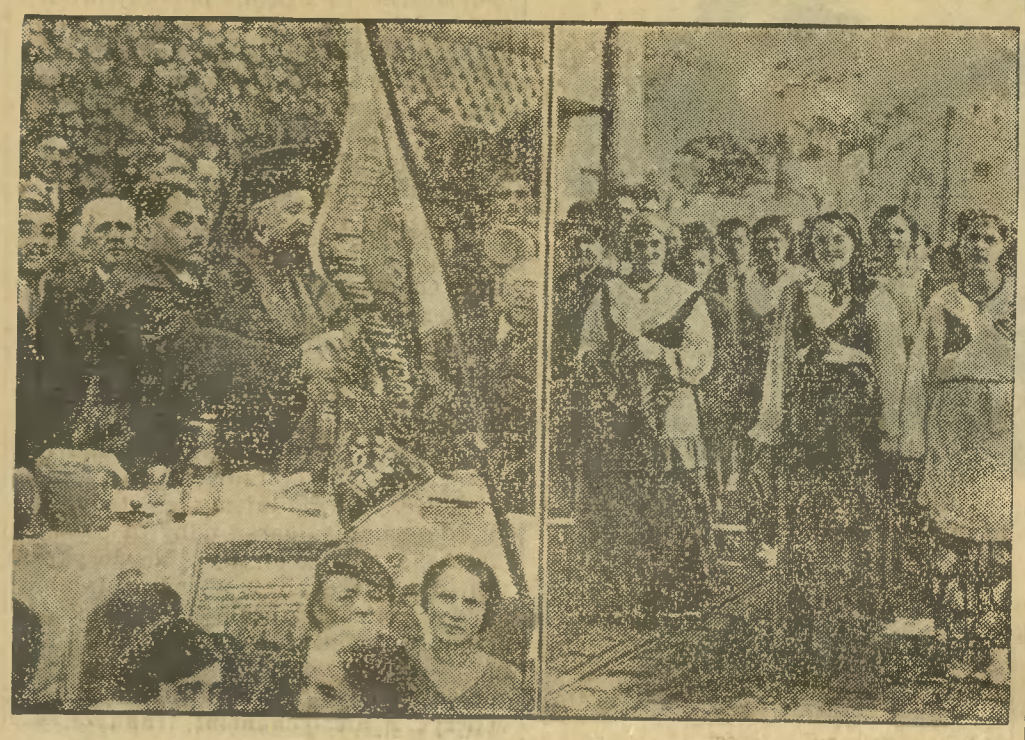

W Bukareszcie odbył się z wielką paradą kongres cyganów rumuńskich, w czasie którego poświęcony został sztandar cyganów. Na lewem zdjęciu — archimandryta kościoła grecko-katolickiego święci sztandar, trzymany przez prymasa stu tysięcy cyganów rumuńskich, Niculescu; na prawo — piękności cygańskie w czasie wielkiego pochodu przez ulice Bukaresztu.

Sensacyjny proces dyrektora szkoły

w Tczewie.

Opętany przez demona gry zdefraudował pieniądze publiczne w sumie około 20.000 złotych.

Tczew. W ub. sobotę wśród wielkiego zainteresowania publiczności przed zamiejscowym wydziałem karnym sądu okręgowego na sesji wyjazdowej w Tczewie, toczył się dawno oczekiwany proces karny przeciwko dyrektorowi szkoły, defraudantowi Janowi Stecowi z Tczewa którego na stare lata demon gry zaprowadził na drogę występku.

Na ławie oskarżonych zasiadł dyrektor szkoły rzemieślniczo-przemysłowej w Tczewie **59-letni Jan Stec, pochodzący z powiatu brzeskiego ziemi krakowskiej,** któremu obszerny akt oskarżenia zarzucał, że w czasie od 13 października 1929 r. do 10 września 1934 r. sprzeniewierzył **pieniądze publiczne w sumie 22.506 złotych 29 groszy,** które zużył na własne potrzeby. Przewód sądowy ustalił na podstawie zeznań świadków, a w szczególności przewodniczącego szkoły em. starosty Wacława Dytkiewicza, że oskarżony, który pobierał **miesięcznej pensji 1000 zł, oraz wolne mieszkanie sześciopokojowe,** światło i opał był naprawdę wzorowym dyrektorem i nauczycielem i w wielkiej mierze przyczynił się do urządzenia i rozwoju szkoły rzemieślniczo przemysłowej, lecz stał się ofiarą nieszczęśliwych stosunków rodzinnych, pod wpływem których wszedł na stare lata na drogę występku i hańby.

Oskarżony, którego opętał demon hazardu **brał z kasy szkolnej** coraz to większe kwoty, które to publiczne grosze nieszczęśliwemi pociągnięciami **puszczał w sopockiej szulerni w** „Kasynie gry".

Świetna obrona mec. Łepkego z Tczewa, starała się oskarżonego wybielić jako ofiarę nieszczęśliwych stosunków rodzinnych, a nie jako przestępcę, dokonywującego defraudacji z chęci zysku osobistego. Obrońca obalił orzeczenie biegłego Śpiewaka, który twierdził, że osk. Stec zdefraudował 22 506,29 zł i wykazał sądowi, że Stec dopuścił się sprzeniewierzenia **„tylko" 17.800 zł.**

Sąd po 5 i pół godzinnej rozprawie skazał dyr. Jana Steca za defraudację 17.800 zł na **półtora roku bezwzględnego więzienia.**

Zbrodnicza „fabrykantka aniołków" z „Nowej Ameryki"

osiadła za kratami więzienia.

Tczew. W ub. sobotę po raz nie wiadomo który na ławie oskarżonych przed zamiejscowym wydziałem karnym starogardzkiego sądu okręgowego na sesji wyjazdowej w Tczewie zasiadła słynna już na całe miasto i powiat tczewski pokątna akuszerka „fabrykantka aniołków" 46-letnia wdowa Marjanna Snopkowa, zam. w t. zw. „Nowej Ameryce" na Prądnicy 61 w Tczewie. Wraz z nią na ławie oskarżonych zasiadły siostry: 22-letnia niezamężna robotnica Helena Kalkówna z Rokitek i 32-letnia mężatka Agata Neumannowa z Tczewa.

Obszerny akt oskarżenia zarzucał Snopkowej, że w celach zarobkowych w kwietniu br. za opłatą 8 zł przy pomocy specjalnych ziół i kropli dokonała zbrodniczego spędzenia płodu u niezamężnej Kalkówny, matki nieletniego dziecka, zaś Neumannowa odpowiadała za pośrednictwo i udzielenie pomocy przy tych zbrodniczych machinacjach słynnej znachorki z „Nowej Ameryki".

W wyniku przeprowadzonej rozprawy sąd wydał wyrok skazujący Snopkową, która już poprzednio była za tą zbrodnię karana 6-miesięcznem więzieniem, na 10 miesięcy bezwzględnego więzienia. Neumannowa za pomoc skazana została na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 3 lata, zaś Kalkówna na 3 miesiące aresztu.

Przywileje dla marjawitów.

Płock. (KAP.) „Głos Mazowiecki" podaje w szeregu notatek o specjalnych przywilejach, jakiemi się cieszą marjawici płoccy, zwłaszcza w dziedzinie **podatków skarbowych i samorządowych.**

Np. taki fakt: Zarząd Miejski ściąga pod rygorem opłaty za wodę. Jeśli ktoś uporczywie zalega, zamyka mu się dopływ wody. Wyjątek stanowią tu tylko Kozłowici. Jeśli miasto wystąpi w stosunku do nich rygorystycznie, **momentalnie jest interwencja z Warszawy!** No i tak upływa miesiąc za miesiącem. Obecnie winni Kozłowici miastu za wodę już **około 7.000 zł.** I niema sposobu egzekucji. Były już wypadki, że miasto nałożyło areszt na nieruchomości marjawickie, przyszedł jednak telefon z Warszawy i areszt musiano zdjąć... Widać, że **możnych mają protektorów.**

A o jednem należy pamiętać: Marjawici wodę z wodociągów miejskich mają nietylko dla użytku domowego, ale i dla celów przemysłowych. Na tej wodzie, za którą nie płacą, dobrze jeszcze zarabiają. Gdyby ktoś inny na to sobie pozwolił, dawnoby mu wodę zamknięto i dawnoby miał do czynienia z komornikiem.

* * *

Ostatnio w siedzibie marjawickiej **w Łowiczu,** która oświadczyła się **za Kowalskim,** policja przeprowadziła aż dwie rewizje w poszukiwaniu ulotek. Z tej racji pisze „Głos Mazowiecki":

„Kto zna przebieg wewnętrznej walki wśród Kozłowitów, to w tej interwencji policji dopatrzyć się musi nie „końca sekty", lecz raczej obrony Feldmana. Wiadomo przecież, że Kowalski „sypie" ostatnio całą grupę Feldmanowców, **wyliczając imiennie cały szereg skandalów,** jakie działy się pod bokiem **w „klasztorze"** płockim. Raz, kiedy „arcybrat" Kowalski zagroził ujawnieniem **współpracy Feldmana z masonerją,** Kowalskiego nagle usunięto z Płocka, jak sam on stwierdza, przemocą. Obecnie, kiedy Kowalski „sypie" Feldmana i jego najbliższych, to placówkę Kowalskiego w Łowiczu „otacza się" policją, czy to nie znamienne? I nie wymowne? Czyje to wpływy"?

I my również chętnie dowiedzielibyśmy się, **czyim to wpływom zawdzięcza swe dalsze istnienie sekta,** która dawno powinna już być zlikwidowana ze względu choćby na moralność publiczną? Jacy to potentaci masońscy podtrzymują „brata" Feldmana przeciwko Kowalskiemu?

—::—

Muzykalny następca tronu.

Komponuje i dyryguje orkiestrą.

Następca tronu norweskiego książę Olaf odznacza się wybitną myzykalnością i zdolnościami kapelmistrzowskiemi. Jest on autorem kilku kompozycyj muzycznych, ukończył konserwatorjum i szkołę dyrygentów, bywa na wszystkich koncertach symfonicznych **i dość często staje sam przy pulpicie dyrygenta.** Gdy bawiła w Oslo orkiestra konserwatorjum paryskiego, książę Olaf obecny był na wszystkich próbach. Księciu rokują dużą przyszłość zawodowi muzycy. Na imieniny otrzymał książę w prezencie od orkiestry opery w Oslo batutę dyrygencką.

—::—

Klub łgarzy i blagierów.

W mieście Berlington, w stanie Visconsin (U. S. A.), założony został klub „Łgarzy USA". Zgodnie ze statutem klubu członkami jego mogą zostać tylko te osoby, które dowiodą, że są notorycznymi kłamcami i blagierami. Na zebraniach, które się odbywają co tydzień w lokalu klubu, wolno klubistom opowiadać tylko rzeczy zmyślone, przyczem kto najlepiej nakłamie, otrzymuje odznaczenie. Najlepsze historje blagierskie drukowane są w tygodniku klubowym, który rozchodzi się **w dużej ilości egzemplarzy po Stanach.** Corocznie odbywa się w Berlington **konkurs najlepszych blagierów.** Na tych popisach, do których tylko stają mistrzowie blagi, stara się jeden drugiego prześcignąć w bluffie. Zwycięzca otrzymuje tytuł „światowego mistrza blagi".

Z Gdyni i wybrzeża.

REPERTUAR KIN:

BAJKA wyświetla **„Sequoia".**

CZARODZIEJKA. Najnowszy film polski — epopeja p. t. **„Rapsodja Bałtyku"** z Marją Bogdą, Basią Orwid, Jerzym Marrem i Adamem Brodziszem w rolach głównych.

MORSKIE OKO wyświetla film p. t. **„Ucieczka".**

BAŁTYK nowo otwarte kino, wyświetla **„Powrót Frankensteina".**

POGOTOWIA:

Pogotowie lekarskie dla nagłych wypadków tel. 12-40 i 22-12.

Wypadki pożarn i inne tel. 17-08.

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Lekarzy domowych wzywać: przed południem do godz. 11, po południu do godz. 18.

Gabinet komendanta i kancelarja tel. 20-22.

Bibljoteka publiczna w willi „Tusia" czynna codziennie od godz. 15—19 za wyjątkiem niedziel i świąt.

Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.

Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni, ul. Starowiejska 19.

Alhambra Palais de Danse
ul. 10 Lutego
1-szy luksusowy lokal lansowany przez elitę towarzyską Gdyni i przyjezdną
Na czele duet łotewski **V.vo & Vivet-Węgierka**
IDO TRIO FENIKS (19472

RESTAURACJA DANCING
COLOMBINA
Reprezentacyjny lokal nocny
Występ sił krajowych, zagranicznych. Pierwszorzędna orkiestra. — Coctail Bar z królem mikserów Jimmi'm. (19710

Goście angielscy. Zwiedzili port gdyński dyrektorzy jednej z największych instytucyj bankowych „City" londyńskiej Hambros Bank Limited w Londynie z właścicielem banku Mr. Hambrosem i dyrektorem zarządzającym Mr. Smithem na czele.

Ambasador francuski w Gdyni. Dnia 28 bm. przyjechał z Warszawy do Gdyni ambasador Francji w Polsce p. Léon Noël w towarzystwie attaché wojskowego p. Arzur'a. W czasie swego pobytu w Gdyni goście francuscy zwiedzili baseny portowe na motorówce „Syrena", a następnie zakłady przemysłowe i urządzenia przeładunkowe. Wyjaśnień podczas zwiedzania udzielał dyrektor Urzędu Morskiego inż. St. Łęgowski. W dniu dzisiejszym wieczorem p. ambasador Noël wraca do Warszawy. Pobyt jego w Gdyni miał charakter nieoficjalny.

60 procent placów budowlanych wykupili żydzi? Popularny tygodnik walczący z zalewem żydowskim — „Szabes-Kurjer" pisze, że około 60 procent placów budowlanych w Gdyni jest już w rękach żydowskich!!! W chwili tej znajduje się w Gdyni 13 lokali różnych żydowskich organizacyj ideowych i gospodarczych. Łatwo zrozumieć w tych warunkach, poco i z czem przybyli.

Pallotyni budują klasztor. Na terenie ofiarowanym bezinteresownie przez rybaczkę Płomieniową, pod Hallerowem, ojcowie Pallotyni przystąpią w najbliższym czasie do budowy klasztoru i gimnazjum żeńskiego, które prowadzić będą Pallotynki. Klasztor stanąć ma pomiędzy Wielką Wsią — Hallerowem a Swarzewem. Będzie to pierwszy klasztor na wybrzeżu.

Związek Oficerów Rezerwy zdobył puhar wybrzeża. Zawody strzeleckie odbyły się w Gdyni 27 bm. przy udziale ośmiu zespołów trójkowych. Puhar wybrzeża po raz drugi zdobył w tym roku zespół koła Gdynia w składzie: kpt. rez. Zygmunt Bereziński, kpt. rez. Czesław Zdanowicz i ppor. rez. Laska Leon wynikiem 579 pkt.

Z KRAJU.

— **Nadużycia w państwowym tartaku.** Lubelski sąd okręgowy na sesji wyjazdowej w Chełmie rozpatrywał sprawę nadużyć, popełnionych przez urzędników tartaku państwowego w Zawadówce. Z przedsiębiorstwa państwowego kierownik i dwaj jego zausznicy urządzili sobie „firmę prywatną". Skarb państwa poniósł na tym etatystycznym „interesie" stratę 80 tysięcy złotych. Sąd ogłosił wyrok, skazujący b. dyrektora Gajewskiego na 3 lata, a jego urzędników Polesa na 2 lata i Wójtowickiego na 6 miesięcy więzienia.

Zgon ks. dziekana Bakalarczyka. Dnia 25. bm. zmarł po dłuższej chorobie śp. ks. kanonik Józef Bakalarczyk, dziekan Mińsko-Mazowiecki, w wieku lat 61. Zmarły kapłan swą długoletnią i ofiarną pracą duszpasterską zdobył sobie miłość swych parafjan oraz miejscowych oddziałów wojskowych, których był kapelanem.

Kruk azjatycki. W majątku państwa Rutkowskich w pow. płockim schwytano kruka olbrzymich rozmiarów. Siedział on na jabłoni i zajadał jabłka. Ptaka — odesłano do ogrodu zoologicznego w Warszawie, gdzie stwierdzono, że jest to rzadki okaz kruka azjatyckiego.

W Warszawie zmarł śp. Józef Dzięciołowski, dyrektor drukarni „Kurjera Warszawskiego". Śp. Józef Dzięciołowski urodził się w Warszawie, 6 marca 1865 r. Od r. 1888 bez przerwy pracuje w „Kurjerze". Zacząwszy od funkcji młodego pracownika zecerskiego, w miarę upływania czasu zdobywał sobie uznanie pracodawców i awansował na odpowiedzialne stanowisko kierownicze w zakładach drukarskich „Kurjera Warszawskiego".

Łapówki przy dostawach kolejowych. W Katowicach zakończył się proces przeciwko b. urzędnikowi kolei Antoniemu Piotrowskiemu, oskarżonemu o pobieranie łapówek od dostawców itd. Sąd skazał Piotrowskiego na 5 lat więzienia.

37 tysięcy urzędników pocztowych zorganizowanych jest w szeregach Pocztowego Przysposobienia Wojskowego.

Komisja kwalifikacyjna dla robotników portowych komunikuje, że wobec bardzo licznego napływu podań o wydanie legitymacyj portowych dla nowych kandydatów ubiegających się o pracy w porcie nie jest w możności udzielić na te podania odpowiedzi. Wnioski te są zbierane i będą rozpatrywane w miarę zapotrzebowania nowych kandydatów. Obecnie jednak określony kontyngent legitymacyj portowych jest już wyczerpany i w najbliższym czasie nie przewiduje się jego zwiększenia.

Pięciolecie „Symfonji". Sympatyczne i zasłużoną sławą cieszące się u nas Towarzystwo śpiewu „Symfonja" święcić będzie dnia **3 listopada br.** pięciolecie swego istnienia, połączone z równoczesnem poświęceniem własnego sztandaru. Ten względnie krótki, bo dopiero pięcioletni okres pracy wystarczył, dzięki wytrwałej umiejętnej, bo fachowej pracy dyrektora i założyciela tegoż towarzystwa, p. prof. Betlejewskiego, aby zespół ten wysunąć na czołowe miejsce naszych polskich zespołów chóralnych, co najwymowniej zadokumentował w urządzonym w bieżącym roku ogólnokrajowym konkursie śpiewaczym w ramach Wystawy Przemysłowo-Rzemieślniczej, gdzie zespół „Symfonja" zdobył poczesne miejsce w zawodach z drużynami śpiewaczemi, mającemi już kilkunasto- a nawet kilkodziesięcioletnią tradycję za sobą. W uroczystości tej uczestniczyć też będą nietylko gdyńskie bratnie organizacje śpiewacze, lecz i delegacje zamiejscowych towarzystw śpiewaczych, a patronować im będzie **ks. kanonik Lewandowski,** patron Pomorskich Kół Śpiewaczych. Uroczystość poświęcenia sztandaru poprzedzoną będzie uroczystą mszą św. o godz. 10.30 w kościele N. Serca Jezusowego, podczas którego chór „Symfonja" wykona śpiewy liturgiczne. Sama uroczystość 5-lecia, oraz wbijanie gwoździ do sztandaru odbędzie się w salce parafjalnej przy kościele N. Marji Panny o godz. 12-ej. Na zakończenie odbędzie się w salach Dworca Morskiego bal przy dźwiękach orkiestry Marynarki Wojennej, urozmaicony produkcjami chóru „Symfonja".

Pop swoje, chłop swoje...

Kto otrzymał prace przy budowie nowej elektrowni w Gdyni.

Różni ministrowie i premjerzy stale przypominali, że nie wolno trwonić grosza publicznego, że przy dostawach państwowych czy samorządowych należy w pierwszym rzędzie uwzględniać firmy krajowe. Nie potrzeba chyba dodawać, że z pośród firm krajowych pierwszeństwo winne mieć te, które oparte są całkowicie na polskim kapitale, zatrudniają polskiego robotnika, przetwarzają polskie surowce i nie sprowadzają półfabrykatów względnie części składowych z zagranicy. Jest to jedyne zdrowe postawienie sprawy, jeżeli się chce czysto polski przemysł podnieść i uniezależnić się od obcego albo żydowskiego kapitału.

Wbrew tym zdrowym zasadom zdarza się jednak wciąż jeszcze, że ruchliwy obcy kapitał, nie przebierający w środkach, często demoralizujący pełnomocników - zleceniodawców libacjami albo czemś gorszem jeszcze, potrafi wyprzeć konkurencję firm czysto polskich, nawet wtedy, kiedy firmy polskie są tańsze. Nie pomagają tu nawet przetargi zamknięte, które — jakby się zdawać mogło — wykluczają wszelką nieuczciwą manipulację. Mimo przetargów zamkniętych, **firmy obce uzyskują wiadomości o treści ofert** przedsiębiorstw polskich i **zawsze znajdą się jakieś usłużne duchy,** które potrafią sprawę zareferować decydującym czynnikom tak, że oferta firm, opartych w całości albo częściowo na obcym kapitale, wydaje się z różnych względów, często przez referentów zmyślonych, korzystniejszą od oferty firmy czysto polskiej, chociaż oferta firmy polskiej jest o kilkanaście czy nawet kilkadziesiąt tysięcy złotych tańsza. Kto na tem zarabia, tego nawet mówić nie potrzeba. Najczęściej jest tak, że po kilku szczęśliwych operacjach referentom uśmiecha się fortuna. Referenci wygrali ją oczywiście na — loterji albo zdobyli ją w spadku po jakiejś ciotce czy wujku z Honolulu. O łapownictwo ich oczywiście nikt posądzać nie będzie.

W naszej dzielnicy takie rzeczy na szczęście nie są do pomyślenia. Dlatego też w zupełnie innych warunkach, bo na warunkach nawskroś uczciwych odbył się zamknięty przetarg na dostawę kotłów dla nowej elektrowni, którą Pomorska Elektrownia Krajowa „Gródek" buduje w Gdyni. I właśnie dlatego, że przetarg był na wskroś uczciwy, bo inaczej przecież u nas być nie może, opinja publiczna na Pomorzu pyta, **dlaczego dostawę kotłów otrzymała firma Babcock-Zieleniewski,** chociaż oferta czysto polskiej firmy **Cegielski Sp. Akc. z Poznania,** a więc firmy, która zdaniem naszem powinna być sercu naszemu bliższa, była **grubo tańsza?!** Czy rada nadzorcza Pomorskiej Elektrowni Krajowej „Gródek" nie zechciałaby opinji publicznej, wielce zainteresowanej tą sprawą, na pytanie to odpowiedzieć? A może by się Ministerstwo Przemysłu i Handlu także tą sprawą zainteresowało...

Na „Dzień Oszczędności" — 1935 r.

Każde społeczeństwo, każdy naród specjalnemi uroczystościami upamiętnia pewne ważniejsze dla niego momenty historyczne. Dnie takie przechodzą do tradycji narodowej, otacza się je pewnym pietyzmem jak np. 3-ci Maj, 11 listopada, 29 listopada, a niewątpliwie zostanie nim 19 marca.

Są to dnie uroczyste oparte wyłącznie na sentymencie narodowym wzgl. państwowym.

Innego zupełnie rodzaju święto ustalił w r. 1924 Międzynarodowy Kongres Oszczędnościowy w Medjolanie, święto wynikające nie z pobudek uczuciowych, — a raczej z praktycznego rozumu — święto pozbawione wszelkich cech odrębności narodowej, wyznaniowej, czy państwowej — święto praktycznej cnoty międzynarodowej, cnoty **oszczędności.**

Jest to pewnego rodzaju międzynarodowy wyścig — wścig do **źródła materjalnej potęgi.**

Nie ilość ludności, nie liczebność armji, ani większa techniczna doskonałość środków masowego mordu, daje narodom potęgę, lecz większe lub mniejsze materjalne zasoby, użyte dla gospodarki produktywnej.

Żywym dowodem tej maksymy są takie narody, jak holenderski, duński, belgijski i narody skandynawskie.

Cnota oszczędności utrwaliła tak materjalną jak i polityczną niezawisłość tych narodów.

Cnota oszczędności wyrabia się przez pracę nad samym sobą, która człowieka wzmacnia, czyni śmiałym i przedsiębiorczym. Nie wolno jednak się cofać ani wahać, lecz iść niezmordowanie naprzód. Nie wolno uginać się pod jej brzemieniem ani zniechęcać do swych obowiązków. Nie zapominajmy, że pracujemy nietylko dla siebie, lecz i dla tych, co po nas przyjdą, że pracujemy dla Ojczyzny, że praca nasza to kamień do budowy jej wielkości i potęgi.

Szczególnie ciężkie położenie naszego kraju w obecnej dobie, wymaga od nas szczególnych wysiłków, na które winniśmy i musimy się zdobyć.

Nie zapominajmy nigdy o tem, **że złote kule są skuteczniejsze i pewniejsze, aniżeli najcięższe pociski armatnie.** Oszczędzajmy więc rozsądnie i z pełną wolą wytrwania!

* * *

Wespół z całym cywilizowanym światem święcimy rok rocznie dzień 31 października, dla zadokumentowania powszechnego dążenia ludzkości do poprawy bytu **drogą oszczędności.**

Bowiem

Oszczędność — jest źródłem siły materjalnej jednostek i narodu, jest podstawą narastania twórczych wartości, przyczynia się do stałości stosunków gospodarczych i społecznych;

Oszczędność — daje niezależny byt.

Jako obywatele miasta Gdyni stanowiącego eksponową placówkę życia gospodarczego i politycznego Polski — dźwigamy na sobie wielki obowiązek ufundowania jak najtrwalszych podstaw społeczno-gospodarczych dla tego ośrodka wiążącego nasz kraj z światem cywilizowanym.

W poczuciu tej wielkiej odpowiedzialności realizujemy hasło:

„Oszczędnością zbudujemy wielką Gdynię".

Gdynia, dnia 31 października 1935 r.

Miejski Komitet „Dnia Oszczędności"

Przewodniczący:

mgr. pr. Fr. Sokół, Komisarz Rządu m. Gdyni.

Członkowie:

Dembiński — dyrektor Banku Cukrownictwa, **Dobrostański** — redaktor Gazety Morskiej, **Dzięciołowski** — dyrektor Szkoły Handlowej, **Grabowski** — dyrektor Banku Gospodarstwa Krajowego, **Hildt** — dyrektor Powszechnego Banku Związkowego, **Kawczyński** — wicedyrektor Izby Przem.-Handlowej, **Kopeć** — inspektor szkolny, **dr. Kugel** — dyrektor Domu Bankowego Dr. Kugel i Ska, **Królikowski** — dyrektor Banku Zachodniego, **Linke** — dyrektor Komunalnej Kasy Oszczędności, **Marcickiewicz** dyrektor Banku Polskiego, **Mohuczy** — dyrektor Państw. Szkoły Morskiej, **Roszczynialski** — adwokat, **Szaniawski** — wicekomisarz Rządu miasta Gdyni, **Tomaszewski** — dyrektor Banku Franco-Polonaise, **Turzyński,** ks. dziekan, **Wdzięczkowski** — wicedyrektor K. K. O., **Żebrowski** — dyrektor Państw. Banku Rolnego.

Niezwykle wysoka fala

podmyła na półwyspie Helskim na znacznym odcinku wydmy zabierając szmat plaży **wraz z domem, stojącym tuż nad brzegiem.** Dom był murowany. Odcinek zniszczonego brzegu wiele już ucierpiał w czasie burzy przed dwoma tygodniami. Brzeg ten miał być zabezpieczony specjalną tamą, której budowę niedawno rozpoczęto.

Uchodzące pod Dębkami i Ostrowem w powiecie morskim rzeki Piaśnica i Czarniawa mają **zasypane piaskiem ujście** u brzegów morza, na skutek nawałnicy jaka przeszła nad polskiem wybrzeżem. Poziom wód podniósł się i zalał okoliczne łąki.

„Gdynia 132" zatonęła.

Haga, 29. 10. (PAT). Polski statek rybacki „Gdynia 132", należący do towarzystwa połowu śledzi „Mewa", zatonął w pobliżu miejscowości holenderskiej Katwyk. Załoga, składająca się z Holendrów i 5 Polaków, **została uratowana.** Statek został rzucony przez burzę **na mieliznę.** Na statku było **500 beczek śledzi.** Prawdopodobnie statek uda się uratować.

—::—

Drobne wiadomości.

Nowy profesor — Polak w Rzymie. Ksiądz Skibiński, Jezuita, wyjeżdża z Lublina do Rzymu objąć stanowisko profesora historji kościelnej.

— **W Airyce środkowej w wypadku automobilowym** zginął ksiądz arcybiskup Francesco Cagliero, prefekt apostolski.

— **W zdrowiu ministra Becka nastąpiła poprawa.** Na skutek zaleceń lekarzy, minister udaje się na kilkudniowy wypoczynek do jednej z miejscowości podgórskich.

Życie wsi pomorskiej.

JESIEŃ NA WSI. — SKUTKI POSUCHY i MAJOWYCH MROZÓW. — BRAK PASZY. — JAK PRZEDSTAWIAJĄ SIĘ ZBIORY JESIENNE? — ROBOTY JESIENNE W POLU. — CO UCZYNI RZĄD?

Za nami lato... Październik — to już pełna jesień. Smutno się robi na wsi. Ustaje gorączka pracy. Coraz spokojniej. Gromady ptaków wędrownych odlatują do ciepłych krajów.

Na polu wczoraj jeszcze bujnem, szumiącem, zielonem — dzisiaj pustki, gdyż — jak mówi przysłowie — **„w krótkie dzionki października, wszystko z pola znika".** Znikają więc wykopane kartofle i buraki, znika też z pola kapusta. W ogrodach przekwitły już ostatnie kwiaty jesienne.

Dnie coraz krótsze.

Wiatr swemi chłodnemi podmuchami usuwa wszelkie złudzenia. To przecież jesień.

Pola pustoszeją. Rolnicy nie odstawili jeszcze całego zbioru buraków do cukrowni, niemniej jednak mają już pewien pogląd na dotychczasowe zbiory, z których żyć muszą (czytaj: głodować!) aż do przyszłych zbiorów. Bilans ostatnich żniw na Pomorzu **nie jest zbyt wesoły.** Żyto tegoroczne było zaledwie średniej jakości. Pamiętamy przecież dobrze, **że już w jesieni ubiegłego roku rdza brunatna i mucha heska wyrządziła dość znaczne szkody.** Ponadto **zboża ucierpiały na skutek mrozów majowych oraz braku opadów.** Więcej od zbóż ozimnych **ucierpiały zboża jare,** jak jęczmień i owies. Plony są podobne (w niektórych okolicach Pomorza nawet gorsze) jak przy życie, lecz rezultat w słomie, można śmiało twierdzić, jest gorszy.

*

Najdotkliwsze straty poniesie rolnictwo pomorskie w zakresie pasz, na co składa się powszechny brak drugich pokosów koniczyn i łąk oraz ubogi sprzęt słomy zbóż jarych.

*

W ogrodach i sadach wielkie szkody wyrządziły przymrozki majowe i czerwcowe. **Zbiór owoców jest w tym roku zaledwie średni.** Ceny na owoc są bardzo niskie. Nadmienić należy, że wskutek pogodnej jesieni, jabłka zimowe przedstawiają się dorodnie.

Ukończone „wybierki" ziemniaków wykazały **zmniejszenie zbiorów o około 30 procent. Buraki i brukiew wydały plon zaledwie średni.** Przeciętnie obliczyli rolnicy o **10—20 procent mniejsze zbiory aniżeli w latach normalnych.** Zaznaczyć należy, że **nieurodzaj ziemniaków odbije się szczególnie dotkliwie na położeniu najuboższej warstwy ludności wiejskiej, ograniczając również możliwości produkcyjne rolnictwa w zakresie hodowli świń.** Dokupić ziemniaków będzie trudno, bo już dzisiaj fabryczne ziemniaki kosztują około 4 zł za 100 kg. **Czy, wobec tak drogich ziemniaków, warto będzie tuczyć świnie tłuste lub bekonowe? Przy dzisiejszych cenach świń, napewno nie!**

*

Posucha wywołała fatalne skutki **na pastwiskach. Są one zupełnie wysuszone i nie dają pożywienia. Bydło po powrocie do zagród trzeba dodatkowo karmić. Zmniejszyło to wybitnie wydajność krów.** Skutkiem tego jest zmniejszony dowóz masła na targ i wzrost cen, gdyż za pół kila masła wiejskiego płaci się na targach 1,40—1,50 zł.

Z tego, cośmy powyżej stwierdzili, wynika, **że położenie gospodarcze rolnictwa pomorskiego ogromnie się pogorszyło.** Ciekawi jesteśmy, jakie kroki poczynią organizacje rolnicze i co uczyni rząd, ażeby rolnikowi pomorskiemu przyjść z wydatną pomocą.

Dyonizy Wesołek.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 29 października 1935 r.

KALENDARZYK.

Dziś: Felicjana, Euzebji.
Jutro: Alfonsa Rodrycjusza.
Wschód słońca: godz. 6,49.
Zachód słońca: godz. 16,38.

Stan pogody.

Rozpogodzenie się, w nocy chłodno.

Wczoraj pogoda w Polsce kształtowała się pod wpływem głębokiej depresji, zalegającej Europę środkową i północną. Wskutek tego w całym kraju było pochmurno i przepadywały deszcze. Temperatura o godz. 14-ej wynosiła: 3 st. w Białymstoku, 5 w Poznaniu i Warszawie, 6 w Łodzi i Bydgoszczy, 7 w Przemyślu, 8 w Gdyni i Tarnopolu, 9 w Kielcach i Cieszynie, 10 w Zakopanem i Krakowie. W Bydgoszczy po bardzo chłodnej nocy dziś rano rozpogodziło się niebo.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 29-go października rb.: Wileńskie, Polesie, Wołyń, Podole i Małopolska wschodnia: przeważnie pochmurno i deszcze. Nieco cieplej. Umiarkowane wiatry południowo-zachodnie i zachodnie. Pozostałe dzielnice: najpierw pochmurno i miejscami deszcze, potem pogoda o zachmurzeniu zmiennem z przelotnemi opadami. Umiarkowane i porywiste wiatry zachodnie i północno-zachodnie. Temperatura mało zmieniona.

Termometr wskazywał dziś rano:

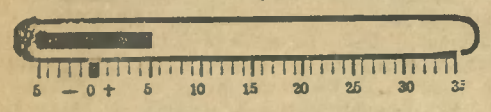

DYŻURY APTEK:
od 28. 10. — 1. 11. 1935 r.

Apteka przy Bielawach, ul. Gdańska 91, telef. 1467.

Apetka pod Łabędziem, ul. Gdańska 5, telef. 204.

Apetka Staromiejska, ul. Długa 39, telef. 300.

MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16, w niedziele i święta od 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa zbiorowa Aleksandra Augustynowicza i medali belgijskich.

KSIĘGARNIA BRACI BAŻAŃSKICH, ul. Gdańska 17, wypożycza wszystkie nowości beletrystyczne na warunkach niezwykle przystępnych. Olbrzymi wybór dzieł najpoczytniejszych autorów. Co tydzień dołącza się kilkadziesiąt nowych powieści.

„LEKTURA", wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54, **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Codziennie, do czwartku włącznie na afiszu świetna komedja St. Kiedrzyńskiego **„CUDZIK I S-KA"** w doskonałej interpretacji czołowych sił zespołu pod reżyserją J. Szyndlera.

Od 10 do 99 gr obowiązują ceny miejsc na piątkowe dwa przedstawienia: o godz. 16-ej **„MAŁY LORD"** według powieści Burnetta, oraz baśń dramatyczną L. Rydla **„ZACZAROWANE KOŁO".** Bilety są już do nabycia w kasie teatru.

Jak już donosiliśmy, w niedzielę, dnia 3 listopada odbędzie się premjera rewelacyjnej operetki Pawła Abrahama z dowcipnem, pełnem humoru librettem w wersji polskiej J. Waldena p. t. **„PRZYGODA W GRAND HOTELU".** Obecnie zespół pod wodza reżysera Dowmunta i kapelmistrza Sillicha, przeszedł już do pełnych prób z orkiestrą, chórem i baletem. W głównych rolach i partjach ujrzymy pp.: Fontanównę, Gabrielli (gościnny występ), Morozowiczową, Motyczyńską, Dowmunta, Dytrycha, Lochmana, Leśniowskiego, Peteckiego, Rychtera, Winczewskiego, Ziemskiego. W akcie II piękny taniec „Paso-Double" wykona primabalerina Irena Jedyńska i Jan Fabian, który jest jednocześnie twórcą efektownych ewolucji.

— **Msza św. za duszę śp. Marszałka Piłsudskiego.** W dniu 2 listopada odbędzie się o godz. 10-ej w kościele garnizonowym msza św. za duszę śp. Marszałka Piłsudskiego na którą zaprasza członków, organizacje społeczne i społeczeństwo Polski Biały Krzyż w Bydgoszczy.

Na marginesie.

W groszowych broszurach, sprzedawanych na odpustach, spotyka się ckliwe i za serce chwytające opowieści o dzieciach sprzedanych za kilka groszy przez niegodnych rodziców. Ponura fantazja tak zdaje się odbiegać od rzeczywistości, że nikomu nawet nie przychodzi do głowy wierzyć, że coś podobnego może się dziać naprawdę.

A jednak nasza najautentyczniejsza rzeczywistość przynosi zdarzenia, przy których nawet fantazja blednie. Kryzys, a może tylko chęć zdobycia pieniędzy za wszelką cenę, nauczył ludzi sposobów wręcz niewiarogodnych. Oto bowiem, co — jak notuje kronika policyjna — zdarzyło się pod samą Warszawą:

W ub. roku na szosie poznańskiej samochód pewnego bogatego kupca warszawskiego przejechał na śmierć 10-letniego W. Kogulewskiego. Na skutek rozprawy sądowej kupiec musiał zapłacić rodzicom 16.000 zł odszkodowania. Wieść o tak wielkiem odszkodowaniu rozeszła się lotem błyskawicy wśród mieszkańców sąsiednich wsi. Rodzice niektórzy zaczęli nakłaniać swe dzieci do wpadania pod samochody. Oto pod samochód właściciela fabryki koronek Aronsona wpadł chłopiec i doznał kilku obrażeń. Okazało się przy śledztwie, że chłopiec, 8-letni W. Szpeciak, skoczył pod samochód namówiony przez ojca. Szpeciaka zaś do tego niecnego czynu namówił sąsiad T. Majdan, którego syn podbiegł pod auto, a ojciec uzyskał odszkodowanie w sumie 8.000 zł. Majdana i Szpeciaka aresztowano. Na policję zaś zgłaszają się właściciele samochodów, którzy bardzo często bez rozprawy płacili chłopom odszkodowanie, byle tylko uniknąć przykrych spraw w sądzie.

To jest dwudziesty wiek. I to są zdobycze naszej kultury. To jest nowy sposób wykorzystywania samochodów.

W odpustowych powieściach rodzice sprzedawali swoje dzieci i to się wydawało straszne. A dzisiaj — rodzice nie wahają się poświęcić życia dzieci, aby za tę cenę zdobyć parę groszy.

Dokąd my właściwie idziemy? I czy to się naprawdę nazywa postęp ludzkości?

List z Addis Abeba — od „króla królów".

Podobizna koperty listu, jaki otrzymał p. Niejacki w Bydgoszczy.

Pożegnanie dwóch wybitnych działaczy społecznych.

P. dr. Johann i rtm. rez. Ilnicki opuszczają Nakło.

Niezmiernie trudną jest obecnie praca działaczy społecznych. Nie dziw więc, że praca ta mało znajduje chętnych, dlatego też ubytek wybitnych jednostek społeczeństwo odczuwa z tem większą przykrością. Społeczeństwo nakielskie właśnie traci dwie takie jednostki w osobach p. dr. Johanna i rtm. rez. Ilnickiego. Nie było prawie organizacji w Nakle, na terenie której oni nie pracowali. W niektórych organizacjach w mistrzowski sposób się uzupełniali. Dla wyrażenia swej wielkiej sympatji, jak i uczczenia ich zasług odbyło się publiczne pożegnanie. W uroczystości tej reprezentowani byli: Pow. Federacja Związków Obrońców Ojczyzny i Pow. Koło Związku Oficerów Rezerwy, w których dr. Johann był prezesem a rtm. Ilnicki długoletnim sekretarzem, dalej Koło Podoficerów Rezerwy, Związek Strzelecki, Koło Przyjaciół Związku Strzeleckiego, Rezerwiści, Koło Bloku Gospodarczo-Narodowego w Radzie Miejskiej i inne.

W czasie kolacji przemawiali pp.: insp. Pachecka, rtm. rez. Dzwonkowski, prof. Marciniak, rejent Knach, mec. Tuchołka i dr. Raczyński. W miłym nastroju uroczystość przeciągnęła się aż do późnych godzin.

Z przemówień wynikał z jednej strony żal, iż tak pożyteczne jednostki miasto nasze opuszczają, a z drugiej strony pewne zadowolenie, iż zasługi ich nie poszły na marne, czego dowodem są ich nowe stanowiska. Pan dr. Johann przechodzi bowiem na wybitne stanowisko w Rzeźni Miejskiej w Warszawie, a p. rtm. Ilnicki do Cukrowni w Unisławiu. Nie wątpimy, że o Nakle mimo końcowych niezasłużonych przykrości, wywołanych brudnemi intrygami, na które zawsze wybitne właśnie jednostki są narażone — zachowają jak najlepsze wspomnienie.

Na nowych placówkach zaś życzymy im jak najlepszego powodzenia.

Baczność, powstańcy i niepodległościowcy!

Centralny Komitet Organizacyjny Powstańców z b. Straży Ludowych, Rad Ludowych, Rad Żołnierskich, Straży Bezpieczeństwa i Organizacyj Tajnych z Powstania Wielkopolskiego 1918-19 w Poznaniu zwołuje na dzień 3 listopada br. wielki zjazd wszystkich powstańców oraz uczestników wyżej wymienionych organizacyj, który odbędzie się z udziałem przedstawicieli władz wojskowych, państwowych i samorządowych w Poznaniu.

Program zjazdu zostanie później ogłoszony.

Zgłoszenia na zjazd przyjmują jeszcze: a) **w Bydgoszczy** — Biuro Powiatowego Komitetu Organizacyjnego, ulica Poznańska 14, od godz. 18 do 19; b) **w Wierzchucinie Królewskim** — ksiądz proboszcz Paluchowski; c) **w Ślesinie** — ks. proboszcz Płoszyński; d) **w Koronowie** — p. Bernard Kaczorek, Rynek 5; e) **w Fordonie** — p. Franciszek Płotka, Rynek 2; f) **w Solcu Kujawskim** — p. Franciszek Borowiak, obok dworca kolejowego.

Ponieważ na zjeździe omawiane będą sprawy dot. powstańców i niepodległościowców wielkopolskich i z Pomorza, najliczniejszy udział we własnym interesie pożądany. Uczestnicy zjazdu otrzymają w drodze powrotnej 80 proc. zniżki kolejowej.

Komitet Powiatowy
na miasto i powiat Bydgoszcz.

Odbiorniki z przed 5 laty są już przestarzałe.

Przeszło pięć stuleci dzieli nas od okresu zwanego w historji „średniowieczem".

Inna jest jednak miara czasu dla historji radja, gdzie od średniowiecza dzieli nas zaledwie 5 lat. Mówiąc o „średniowieczu" radja, mamy na myśli okres przed 5 laty, gdy radjo dopiero przenikać zaczęło do szerokich warstw społeczeństwa.

Gdy patrzymy dziś na odbiornik zbudowany przed 5 laty, to pomimo uznania dla pionierskiej pracy konstruktorów, która przyczyniła się do rozwoju radja, wzbudza on u nas uśmiech politowania, tembardziej jeśli go porównamy naprzykład z rewelacyjnym modelem na rok 1936 odbiornika Philips 44 A, zbudowanym według słynnego układu „Super-Inductance".

W ciągu ostatnich 5 lat konstrukcje radjoaparatów uległy tak wielkim przeobrażeniom dzięki olbrzymiemu rozwojowi techniki, że dziwnem się nam wydaje, jak można jeszcze korzystać dziś z odbiorników starego typu, podczas gdy za przystępną cenę i na dogodnych warunkach płatności można nabyć oryginalny odbiornik Philipsa modelu 1936 r.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

„Cudzik i S-ka"

komedja w 3 aktach St. Kiedrzyńskiego.

Jak tu nie ubolewać nad rdzennie polskim handlem, skoro fakty bankructwa firm istnieją nie tylko w sztukach?! Przyczyn aż nadto. Za najczęstszą podają (zainteresowani) ciężar świadczeń.

W firmie Cudzika dzieje się źle aż z trzech powodów, i — o dziwo! — o podatkach niema prawie mowy. Zło tkwi wewnątrz: Cudzik zaprzestał być kupcem, Cudzikowa stroi się i bawi ponad stan, i trzecie, najważniejsze: wspólnik, Stanisław Żarłocki jest naprawdę żarłokiem cudzego czyli cudzikowego dorobku.

Nazwiska obu są zatem wymowne. A upierali się niektórzy (także przy sztuce Kiedrzyńskiego), że metoda Fredry, Bałuckiego... już poniechana. Gdzie tam! Wraz z typem wciska się twórcy pod pióro miano, odpowiadające typowi. Nic nie szkodzi, że pani Cudzikowa ma wyszukane imię chrzestne: Sylwja. Autor mógł zapomnieć (i zapomniał), że to córka straganiarki....

Zresztą tych „zapomnień" w sztuce sporo. Może lepiej określić je jako braki związku przyczynowego. Bo przypuśćmy, że Marjana Cudzika otumaniło. Bankructwo. Dostał w głowę pałką losu, który mu na wspólnika nastręczył skończonego łajdaka i złodzieja. Żona zrywa z nim, gdyż jest dziadem. Biedny Hiob musi opuścić własny kąt. W takiej sytuacji można nie reagować na bezczelne, brutalne kopniaki ze strony Żarłockiego. Ale żeby tenże Żarłocki wrzeszczał nad mężem Sylwji: „Nie wolno ci iść do żony, kiedy się ona ubiera!", i żebyśmy potem uwierzyli, jakoby między Żarłockim a Sylwją nic nie było...?

Ostatecznie możemy udawać, że w to wierzymy. Lecz trudno nam sobie wyobrazić, jak Cudzik mógł temu dać wiarę. A jeśli uwierzył, to spadł w naszych oczach z bohatera sztuki do poziomu najnaiwniejszego dudka.

Gryndalska zna się na tem lepiej niż... Dlatego Kiedrzyński nie wmówi w nas, że ta tak skłonna do łgarstwa kobieta (w materji swego „wysokiego" rodu) nie będzie obełgiwać męża, ona, co z Żarłockim jest na „ty" ona, co z nim chadzała po dancingach, a w chwili hiobostwa Cudzika tak lekko decyduje się na wspólnotę mieszkania z Żarłockim.

Albo ta panna Kazia! Pali się dach nad głową Cudzika; nieborak chce sobie kulkę wpakować, a Kazia to widzi i zamiast wprost wręczyć mu zbawcze frachty, ona, bawi się z nim w ciuciubabkę. „Kocham pana — powiada mu — Chodź do nas mieszkać!" — Robi mu najsłodszą nadzieję pocieszenia, igrając — zupełnie niepotrzebnie — z poważnem uczuciem, wiążącem ją z Jankiem. O! Panno z uniwersyteckiem wykształceniem! Bardzo nie na miejscu żart. To nie dzień św. Mikołaja, żeby Cudzikowi (toż nie dziecku!) niespodziankę chować do walizy.

Jeszcze tylko jedno, co ja uważam za najgrubszy lapsus calami: Kiedy ta stara ruina człowieczeństwa, Bułatin Zabajkalski boleśnie siebie samego nazywa świnią, Janek, słuchacz filozofji (!) nic ma na tyle taktu, żeby oszczędzić starca w takiej chwili. Nie! Janek, smarkacz wobec Bułatina, wali bez ogródek: — Tak! Świnia!

Jedynie w ustach Gryndalskiej lub Żarłockiego byłby dopuszczalny taki gruby nietakt.

A mimo to sztuka Kiedrzyńskiego ma wielką wziętość. Ależ bo jest w niej bardzo dużo walorów. Ten tak zwany nerw sceniczny tłumi niedociągnięcia kompozycyjne. Efektów i emocji bardzo wiele; i ton moralizatorski zgrabnie w umiarze zachowany; i powiedzonka nader udatne — choć ich skąpo. Niektóre zaś figury bajkowo-klasyczne. Choćby ów Bułatin. Szczery artyzm w tej postaci. Albo Cudzikowa! Skreślona bez zarzutu. Gryndalska także świetna. Żarłocki może przesadzony, lecz jakże komedjowy!

Daleko słabszy Cudzik, niemal bowiem do końca bierny. Tem samem trudny do odtworzenia, jako postać główna. W grze p. **Górowskiego** czuć brak silniejszej reakcji na ciosy złej doli. Ale to naprawdę nie artysty wina. Owszem p. Górowski zawsze pamiętał, że to komedja, i słusznie nie zabarwił Cudzika dramatyczniej.

Żeby Sylwji nadać tyle sympatji, na to trzeba mieć wrodzone warunki i duży talent. W p. **Gilewskiej** właśnie to jest bardzo cenne. Stworzyła bowiem kobietę, której wszelkie minusy charakteru musi się wybaczać, dlatego że jest kobietą pełnowartościową — dla innych walorów. I to gwałtem nasuwa pytanie: dlaczego Żarłocki nie pokochał Sylwji prawdziwie?

P. **Serwiński** otrzymał bardzo wdzięczną rolę. W poprzednich występach musiał uciekać się do patosu (w „Cydzie") lub kapitulować z uroku młodzieńczego na rzecz starszego wieku („Mały lord"). W „Cudziku" był zjawiskiem o miłej powierzchowności, wewnętrzne zaś ujemne strony Żarłockiego oddał pysznie.

Na szczególne brawa zasłużyła p. **Podgórska** w roli Gryndalskiej i p. **Dzwonkowski,** jako Bułatin. Tylko dalsze rzędy miały pretensje, że głos Bułatina nie dochodził dość wyraźnie.

Panna Kazimiera (p. **Paszkowska**) bardzo miła w każdej scenie. Niemniej miła obok niej matka (p. Morozowiczowa) i Janek (p. Szyndler) w niezwykle ujmujący sposób zapowiadają przyszłe ciche szczęście rodzinne.

K. Stasicki.

Cztery lata więzienia za dezercję.

Przed sądem wojskowym w Bydgoszczy stanął ułan 16 p. uł. Henryk Szwedziński oskarżony o kilkakrotną dezercję oraz popełnienie szeregu kradzieży. Szwedziński w chwili aresztowania stawiał ponadto opór policjantowi i kilkakrotnie uciekał z aresztu.

Ułan-dezerter skazany został za powyższe czyny na karę łączną 45 lat więzienia oraz pozbawienie praw obywatelskich i honorowych jak i wydalenie z wojska. Zasądzony ułan zgłosił apelację.

———::———

— **Wywiadówka** w klasach gimnazjalnych Miejskiego Gimnazjum Męskiego im. M. Kopernika, odbędzie się w środę, 30 października br. o godz. 17.

— **Złożenie wieńca P. B. K. na grobach poległych żołnierzy.** Polski Biały Krzyż zawiadamia członków swych, organizacje społeczne i społeczeństwo, że w dniu 1 listopada br. o godz. 14-ej odbędzie się na cmentarzu nowofarnym przy ul. Artyleryjskiej złożenie wieńca na grobach poległych żołnierzy.

PREMJERY W KINACH BYDGOSKICH.

„RAPSODJA BAŁTYKU" w „MARYSIENCE".
Adam Brodzisz, Marja Bogda.

Dawno już, lecz jeszcze tkwiący w pamięci bywalców kina „Zew morza" był pierwszym filmem, osnutym na tle naszego Bałtyku. Nosił on cechy początków polskiej twórczości filmowej na tle naszego morza. Temat ten jednak nie został jeszcze wyczerpany. Obecnie podziwiamy dość poważny dorobek filmowców polskich o podłożu więcej romantycznem, stworzonem przy pomocy nowych środków technicznych. Śmiała nazwa filmu **„Rapsodja Bałtyku"** brzmi dźwięcznie i silnie. Może i słusznie nadano taki pociągający tytuł. Potęgę i urok morza, poświęcenie i dzielność naszej marynarki cechuje romantyzm, który tylko w tego rodzaju filmach można uwypuklić. W akcji bowiem bierze udział wojenna marynarka. Nie rozgrywa się wprawdzie na ekranie batalja morska, lecz cichy dramat, mający początek na lądzie. Widzimy urodziwych podchorążych marynarki, potem oficerów wiernych swej flocie, przyjaźni i kochaniu. Dalej ładne obrazy na morzu i wiele scen nieznanych nam i ciekawych. Brodzisz czuje się w swej roli jak urodzony marynarz, Bogda dzielnie mu sekunduje. Miłą niespodzianką była stara nasza znajoma z Teatru Miejskiego, Marja Kaupe, która ukazała się w roli właściwej na balu marynarki i odśpiewała swym słowiczym głosem piosenkę o morzu. Całość, wykonana pod protektoratem Ligi Morskiej i Kolonjalnej, stanowi wdzięczny sposób propagowania idei morskiej, otwierającej nam bramę na szeroki świat. Interesującem uzupełnieniem programu są: kolorowa bajka i nowy tygodnik Pata.

———::———

Kronika radjowa.

„CEZAR PRZED RUBIKONEM".

W ramach nadchodzącego wieczoru czwartkowego Konfraterni Artystów w Toruniu odbędzie się zebranie dyskusyjne na temat radjowej premjery teatru wyobraźni p. t. **„Cezar przed Rubikonem"** Jerzego Ostrowskiego. Słowo wstępne o teatrze wyobraźni i zagajenie po wysłuchaniu słuchowiska wygłosi wiceprzewodnicząca sekcji literackiej p. Zofja Bogusławska, przyczem zapozna zebranych z ostatniem wydawnictwem Polskiego Radja p. t. „Teatr Wyobraźni". Dyskusję na temat słuchowiska poprowadzi majster konfraterni, p. kpt. Jarosławski.

Impreza ta będzie inowacją na naszym terenie, która niewątpliwie przyczyni się do ożywienia naszych miejscowych zainteresowań regjonalnych, a literatów i artystów konfraterni pobudzi do czynnej współpracy z naszą radjofonją. Inowacja ta ma tem większe znaczenie, że dotychczas utartym zwyczajem sfery kulturalne darzyły zainteresowaniem swem przedewszystkiem premjery teatralne.

W nadchodzący czwartek po raz pierwszy w Toruniu członkowie konfraterni i zaproszeni goście będą mieli sposobność zapoznania się z radjową premjerą teatru wyobraźni, to jest słuchowiskiem, ułożonem przez niedawnego laureata J. Ostrowskiego p. t. „Cezar przed Rubikonem". (20165

Kalendarz książkowy
„Dziennika Bydgoskiego"
na rok 1936

nadaje się z powodu swej popularności w szerokich sferach znakomicie do reklam dla kupiectwa, handlu, przemysłu i rolnictwa, wysoki zaś nakład daje gwarancję, że ogłoszenia przyniosą istotne korzyści ogłaszającym się w nim firmom.

Proponujemy solidne i rzeczywiście korzystne zareklamowanie się

w naszym kalendarzu na rok 1936 docierającym do wszystkich warstw społeczeństwa, które stanowią stały zastęp naszych czytelników i które czytają kalendarz chętnie przez cały rok.

Panowie Kupcy i Przemysłowcy zechcą wykorzystać wyjątkową sposobność dobrej reklamy.

Na życzenie wysyłamy prospekty.

Właściwy kierunek księgowości.

Przestarzałe metody buchalteryjne z licznemi niepraktycznemi księgami stają się w dzisiejszych czasach przeżytkiem, nie potrafią bowiem dotrzymać kroku zmiennemu tempu życia gospodarczego.

By wymaganiom ostatnich czasów sprostać, należało skonstruować system prosty, odrzucający wszelki balast niepotrzebnej pracy, nie zatracający jednak przejrzystości.

W ostatnich latach księgowość przebitkowa dzięki swym zaletom spopularyzowała się zagranicą do tego stopnia, że nieomal 75 procent przedsiębiorstw zaprowadziło ją w miejsce ksiąg.

Chcąc dać możność licznym przedsiębiorstwom Bydgoszczy i okolicy zaznajomienia się z praktycznem prowadzeniem księgowości systemem przebitkowym, odbędą się w dniach 29, 30 i 31 bm. wykłady orjentacyjne z zajęciami praktycznemi od godz. 19 do 21 w Liceum Handlowem (ul. Królowej Jadwigi 25). Kurs trwa ogółem 6 godzin i jest bezpłatny. Koszt jednego przyboru do księgowania wynosi zł 5.

Racjonalne oświetlenie pomieszczeń fabrycznych.

W pomieszczeniach fabrycznych, gdzie praca odbywa się przy sztucznem świetle, racjonalne oświetlenie ma dwa zasadnicze zadania do spełnienia. Przedewszystkiem wydajność pracy musi być utrzymana na najwyższym poziomie, dlatego też praca powinna się odbywać bez nadmiernego wytężania wzroku, co mogłoby wywołać przedwczesne zmęczenie robotnika. Drugim, niemniej ważnem zadaniem racjonalnego oświetlenia jest utrzymanie przy pracy odpowiedniego nastroju, wiadomo bowiem, że dobre oświetlenie wpływa dodatnio na psychikę robotnika, pobudzając go do wzmożonego wysiłku.

O dodatnim wpływie racjonalnego oświetlenia na wydajność pracy świadczą niżej podane wyniki badań nad tem zagadnieniem, przeprowadzone w drukarni przez specjalną komisję medyczną do badań naukowych w przemyśle t. zw. „Medical research council and Departament of Scientific and industrial research" w Londynie. Badania te wykazały, że zecer może złożyć:

Przy dziennem świetle 1621 czcionek na godzinę, **przy sztucznem świetle o natężeniu:** 300 lux — 1634, 100 lux — 1460, 20 lux — 1250, przyczem ilość błędów drukarskich wyniosła: **przy dziennem świetle** — 0,6%, **przy sztucznem świetle o natężeniu:** 300 lux — 0,6%, 100 lux — 0,75%, 20 lux — 1,4%.

Cyfry powyższe doskonale ilustrują wpływ oświetlenia na wydajność pracy, a co zatem idzie i na rentowność przedsiębiorstwa.

Oczywiście, że względy gospodarcze przemawiają za tem, aby do oświetlenia używać żarówek tylko najwyższej jakości, co do których istnieje pewność ekonomicznego zużycia prądu.

Do takich żarówek w pierwszym rzędzie zaliczyć należy super-żarówki Philipsa, które dzięki zastosowaniu podwójnej spirali żarzenia dają znacznie więcej światła z pobranego prądu, niż wszystkie dotychczasowe żarówki Philipsa. Używając tych żarówek, można zapewnić sobie lepsze i obfitsze oświetlenie, bez zwiększenia wydatków na ten cel.

Sokół żeński.

Posiedzenie zarządu dziś, wtorek o godz. 6-tej po południu w sekretarjacie.

Z powodu odbywających się lustracji gniazd, punktualny udział bezwzględnie jest konieczny.

Wieczorem o godz. 7-mej lekcja robót ręcznych.

ZIOŁA Z GÓR HARCU Dra LAUERA
są dobrym środkiem dla uregulowania żołądka, usuwają obstrukcję, są łagodnym naturalnym środkiem przeczyszczającym.

19483

Konsolidacja narodowego ruchu robotniczego

Likwidacja różnych odłamów N. P. R.

Łódź, 29. 10. (Tel. wł.). Dnia 27 bm. odbyło się w Łodzi wspólne **zgromadzenie członków NPR** oraz tych ugrupowań, które po przewrocie majowym odłączyły się od NPR i utworzyły NPR-lewicę a następnie przeobraziły się w Narodowe Stronnictwo Pracy, współdziałające z BBWR i bardziej niezależną partją narodowych socjalistów. **W zebraniu wzięło udział ponad 1.500 osób.** Referaty wygłosili przedstawiciele wszystkich trzech ugrupowań: **b. poseł Galiński, b. pos. Tomczak** i redaktor „Obrony Ludu" **Kwieciński.** Jednomyślnie przyjęto rezolucję, w której zebrani wyrażają opinję, iż „jedynie odpowiadającym interesom państwa i narodu polskiego jest **ustrój demokratyczny,** w którym szerokie masy pracujące będą miały głos decydujący. Tylko rząd oparty o zaufanie tych mas może wyprowadzić państwo z ogromnych trudności, w jakich się ono znalazło". Dalsze rezolucje dotyczą sytuacji gospodarczej. M. in. wysunięto **żądanie 6-godzinnego dnia pracy bez zmniejszania zarobków.**

„Główną podstawą siły świata pracy — mówi dalej rezolucja — jest niewątpliwie jego **solidarność.** Zebrani przedstawiciele trzech organizacji stwierdzają, że **niema żadnych zasadniczych różnic programowych,** któreby je różniły i dzieliły — czy to w sprawach politycznych, gospodarczych czy społecznych. **Te przyczyny, które spowodowały rozłam, dziś już nie istnieją.** Stwierdzamy, że w interesie całej warstwy pracującej leży **ścisłe współdziałanie wszystkich odłamów narodowego ruchu robotniczego** i wobec tego niniejszą uchwałą deklarujemy ścisłe współdziałanie z sobą i solidarność. Zgromadzeni wyrażają uznanie z powodu podjętych przez kierownictwa wymienionych organizacyj starań, mających na celu **odbudowanie jedności i potęgi narodowego ruchu robotniczego".**

———::———

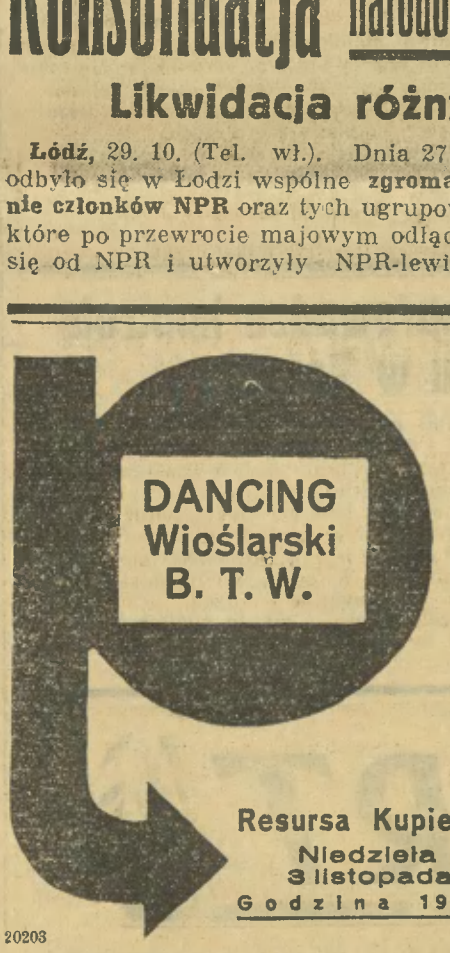

20203

Tow. Angielsko-Polskie w Bydgoszczy

zaprasza wszystkich członków oraz sympatyków na zebranie plenarne we wtorek 29 bm. o godz. 20-ej w lokalu Stow. Techników, ul. Cieszkowskiego 4.

Na zebraniu p. prof. Fred. R. T. Adams wygłosi odczyt w języku angielskim na temat: „England and Poland" (Anglja i Polska).

Równocześnie zarząd Tow. Angielsko-Polskiego podaje do wiadomości, że sekretarjat czynny jest codziennie od godz. 17 do 18 ul. Cieszkowskiego 4 (Stow. Techników), gdzie udziela się wszelkich informacyj i przyjmuje zapisy na członków.

(PŁATNY DZIAŁ REKLAMOWY).

Gdzie zamieszkam?

„Gastronomja" hotel i restaur., Dworcowa 19.

Restauracje:

Antoni Deja, Dworcowa 71. Obiady po 90 gr.

Gdzie i co kupię?

H. Kaszubowski, S. z o. p. Długa 22. Zegarki, biżut.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń—Warszawa: 2.42, 6.50, 8.05, 9.58, 14.05, 15.35, 17.56, 18.26, 19.40, 21.26, (tranzytowy) 23.15.
Tczew—Gdańsk—Gdynia: 3.50, 5.20, 7.54, 12.46, 13.13, 17.15, 19.43, 20.00.
Kościerzyna—Gdynia: 8.01, 15.20.
Nakło—Piła: 0.02, 6.15, 10.41 (tranzytowy), 14.45, 19.49.
Unisław—Brodnica: 4.46, 8.11, 13.45, 16.20, 21.45.
Inowrocław—Poznań: 0.46, 3.51, 6.33, 11.15, 14.01, 18.32, 22.18, 23.00.
Wągrowiec—Poznań: 5.05, 10.40, 13.30, 18.35.
Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe: 0.46, 14.01.

PROGRAM RADJOFONICZNY.
ŚRODA, 30 PAŹDZIERNIKA.

WARSZAWA. 6,30: Audycja poranna. 12,03: Dziennik południowy. 12,15: „Kobieta skąpa i kobieta oszczędna", pogadanka. 12,30: Koncert małej orkiestry. 15,30: Muzyka lekka. 16,00: „Kuba chciwiec", obrazek słuchowiskowy dla dzieci. 16,20: Recital skrzypcowy. 16,45. Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja. 17,00: „Szary człowiek", odczyt Starego Doktora. 17,20: Koncert orkiestry Adama Furmańskiego. 17,50: „Świat się śmieje". 18,00: Koncert serenad. 18.30: Skrzynka ogólna. 18,45: Muzyka popularna. 19,00: Porady weterynaryjne. 19,35: Wiadomości sportowe. 19,50: Reportaż aktualny. 20,00: „Ktoś, kto przyjdzie", komedja muzyczna. 20,45: Dziennik wieczorny. 20 55: Obrazek z Polski współczesnej. 21,00: IX. audycja z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina". 21,45: „Kwandrans poetycki" pamięci Br. L. Michalskiego poświęcony. 22,00: Nadnercze - pogadanka dla lekarzy. 22,10: Muzyka lekka i taneczna.

TORUŃ. 6,30: Tr. z Warszawy. 7,50: Odczytanie programu na dzień bieżący. 7,55: Parę informacyj. 8,00: Tr. z Warszawy. 8,10: Przerwa. 11,57: Tr. z Warszawy i Krakowa. 13,30: Różne instrumenty (płyty). 14,30: Przerwa. 15,15: Przegląd giełdowy i komunikat żeglarski. 15,25: Tr. z Warszawy. 15,30: Utwory Ketelbey'a (płyty z f-my Dziembowski). 16,00: Tr. ze Lwowa i Warszawy. 17,20: Koncert skrzypcowy d-dur Czajkowskiego w wyk. Br. Hubermana z tow. ork. pod dyr. Steinberga (płyty). 17,50: Tr. z Warszawy. 18,30: Skrzynka techniczna. 18,40: Życie kulturalne, artyst. i nauk. na Pomorzu. 18,45: Z oper Puccini'ego (płyty). 19,00: Wiadomości gospodarcze z Pomorza. 19,09: Chwilka morsko-pomorska. 19,10: Zapowiedź programu na dzień następny. 19,20: Koncert reklamowy. 19,35: Wiadom. sport. z Pomorza . 19,40: Tr. z Warszawy i Poznania. 23,05: Orkiestra taneczna Roberta Renarda gra (płyty).

ZAGRANICA. 19,00. Koenigswusterhausen. Nowa muzyka fort. **Hamburg.** Humor w muzyce ludowej. **Frankfurt.** Muzyka popularna. **20,00: Stockholm.** Koncert symf. **Bukareszt.** Utwory Scarlatiego. **21,00: Bukareszt.** Lekka muzyka wiedeńska. **22,00: Stockholm.** Muzyka taneczna **23,00: Koenigswusterhausen.** Prosimy do tańca. **Anglja (Nat. Progr.).** Koncert radjoork. **Poste Parisien.** Muzyka lekka. **24,00: Frankfurt.** Koncert nocny.

„Cudzik i S-ka" na L. O. P. P.

W dniu 30 bm. odbędzie się w Teatrze Miejskim przedstawienie p. t. „CUDZIK I S-KA". Jest to doskonała komedja Kiedrzyńskiego, tryskająca humorem i satyrą. Kto zatem chce prawdziwie wesoło i beztrosko spędzić wieczór, niechaj śpieszy do Teatru Miejskiego. Bilety do nabycia w Sekretarjacie L. O. P. P., Grodzka nr. 25, telef. 2609.

Wywróciła się, jadąc rowerem.

Córka rolnika Stanisława Grycza z Wawrzynka pow. żnińskiego przyjechała w ub. sobotę rowerem do Bydgoszczy, celem dokonania zakupów. Na ul. Długiej wjechała rowerem w szynę tak, że nie mogąc się z szyn wydostać, upadła na bruk, odnosząc ogólne potłuczenia ciała. Zaalarmowana karetka pogotowia odwiozła młodą kobietę do lecznicy miejskiej.

—::—

Do wszystkich organizacyj b. wojskowych miasta Bydgoszczy.

Dorocznym zwyczajem **Komitet Opieki nad grobami poległych i zmarłych żołnierzy polskich** urządza w dniu **1 listopada** (dzień Wszystkich Świętych) uroczysty **pochód na cmentarz nowofarny** w celu złożenia hołdu poległym.

Program uroczystości: Godz. 13.15: zbiórka wszystkich organizacyj byłych wojskowych ze sztandarami na placu Piastowskim. Godz. 13.30 wymarsz na cmentarz. Prowadzi orkiestra Zw. Inwalidów Wojennych. Godz. 14 na cmentarzu złożenie wieńców przez delegacje oddziałów wojskowych i Komitet Opieki nad grobami.

Komitet Opieki nad grobami apeluje do wszystkich organizacyj byłych wojskowych w Bydgoszczy, aby stawiły się jak najliczniej i punktualnie.

Za komitet:
(—) **ppłk. rez. Zygmunt Sioda**, prezes; (—) **Wł. Strzyżowski**, wiceprezes; (—) **P. Chlebek**, sekretarz; (—) **J. Szyperski**, skarbnik.

—::—

Zaburzenia w trawieniu. Poważni interniści potwierdzają dobroczynne działanie naturalnej wody gorzkiej **„Franciszka Józefa"** dla żołądka przeładowanego jedzeniem i piciem.

— **Prawdziwie bajeczna rzecz!** To zdanie, powtarzane codziennie przez dziesiątki zachwyconych pań domu, można obecnie słyszeć w lokalu firmy Dom Towarowy Bracia Mateccy, Bydgoszcz, Stary Rynek, gdzie właśnie w tych dniach odbywają się praktyczne pokazy prania Persilem. Trzeba przyznać, że naprawdę jest coś bajecznego w widoku kolorowej bielizny, zarówno wełnianej jak ze sztucznego jedwabiu, ukazującej się w przecudnej świeżości i blasku, po odbyciu kąpieli w roztworze persilowym. A w jak czystym i eleganckim stanie zostaje ona zwracana do rąk uszczęśliwionych posiadaczek po wysuszeniu! (Suszenie odbywa się zapomocą zawijania w białe prześcieradła i jest dla wielu pań czemś zupełnie nowem). Można tylko pogratulować firmie Dom Towarowy Bracia Mateccy, Bydgoszcz, Stary Rynek, szczęśliwego pomysłu takich pokazów, a żadna z naszych pań nie powinna zaniedbać sposobności ich zobaczenia! Pokazy trwają tylko do 2 listopada br.

Niedbałość powodem wypadku.

Inowrocław. W Państwowej Żupie Solnej w Inowrocławiu przewożono lorkami cegłę do budowy. W pewnem miejscu na szynach leżała większa deska. Kiedy „pociąg" najechał na deskę, została ona odrzucona w bok, trafiając w nogę stojącego opodal murarza, Jan Klawińskiego, zam. przy ulicy Młyńskiej 50. Wijącego się w boleściach Klawińskiego przewieziono do szpitala powiatowego, gdzie stwierdzono złamanie prawej nogi. Policja wszczęła w tej sprawie dochodzenia.

—::—

Z GDAŃSKA.

Siedem ofiar nieszczęśliwej jazdy samochodami. Na szosie w pobliżu miejscowości Bohnsack samochód wpadł na drzewo, przyczem właściciel auta, gdańszczanin **Łukowski oraz jego małżonka zostali zabici na miejscu;** poza tem zostały ciężko ranne jeszcze dwie osoby. Podczas wymijania oddziału młodzieży hitlerowskiej we Wrzeszczu wpadł na szeregi maszerujących samochód ciężarowy, raniąc trzech chłopców ciężko, a kilku innych lżej. Szofer samochodu, który — jak się okazało — był nietrzeźwy, został aresztowany.

Na wniosek ludności polskiej Piecewa i Brentowa na terenie Wolnego Miasta, Macierz Szkolna zakupiła parcele, celem wybudowania ochronek polskich. Zamiar ten został jednak przez władze gdańskie udaremniony przez nieudzielenie zezwolenia na budowę tych ochronek. W związku z tem uchwalono protest przeciwko postępowaniu władz gdańskich.

Aresztowano prezesa socjalistycznego Związku Robotniczego, posła na sejm gdański Karola Toepfera. Toepfer stawiał opór wywiadowcom, powołując się na swą nietykalność poselską. Ludność, która zebrała się przed domem usiłowała go bronić siłą, musieli się jednak wstrzymać, gdyż policja zapowiedziała użycie broni. Toepfer odpowiadał przed sądem w trybie przyśpieszonym. Zarzucano mu rozpowszechnianie nieścisłych informacyj oraz sabotowania zarządzeń Senatu. Sąd uchwalił przekazanie sprawy zwykłemu postępowaniu, pozostawiając jednak oskarżonego nadal w areszcie.

Przebudowa gdańskiego teatru miejskiego, rozpoczęta w roku ubiegłym, a dotychczas z powodu krytycznego położenia finansowego jeszcze nieukończona, ma być obecnie tak przyśpieszona, aby teatr mógł w okresie Bożego Narodzenia być uruchomiony dla przedstawień dramatycznych.

Dwa wspaniałe pogrzeby na Szwederowie.

Ostatnia droga nauczyciela śp. Glapińskiego i przodownika policji śp. Felczykowskiego.

(ak.) Najlepszym wyrazem powszechnego żalu, jaki wywołał zgon dwóch tak bardzo cenionych obywateli: nauczyciela szkoły im. Leszczyńskiego śp. Alojzego Glapińskiego oraz przodownika policji śp. Alojzego Felczykowskiego, był niezwykle tłumny udział szerokich rzesz społeczeństwa, które we wczorajszy poniedziałek oddało hołd śmiertelnym ich szczątkom. Tak wspaniałych pogrzebów już dawno nie widziano na przedmieściu Szwederowo. Z poza chmur wyzierało słońce z odcieniem melancholji, rzucając swe złote promienie, towarzyszące smutnym orszakom.

W **ostatniej drodze śp. Glapińskiego** z domu żałoby przy ul. Terasy na cmentarz nowofarny brało udział kilka tysięcy osób. Około dwa kilometry ciągnął się niekończący zdawało się orszak żałobny. Dziatwa szkolna szkoły Leszczyńskiego, uczniowie i uczennice kilku klas szkoły im. Kochanowskiego, kroczyły na czele konduktu, nosząc piękne wieńce. Postępowali również kierownicy wszystkich szkół bydgoskich. Za trumną kroczyła stroskana wdowa z pięcioletnim synkiem oraz ojciec zmarłego nauczyciela. Zauważyliśmy także w orszaku żałobnym członków Stow. Chrześc.-Nar. Nauczycielstwa S. P. z prezesem p. rektorem Dachterą na czele. Kondukt prowadził ks. kanonik Schulz w asyście ks. Dekowskiego.

Na nowym cmentarzu spoczęły zwłoki ogólnie szanowanego nauczyciela. Ostatnie modły i chór odśpiewał piękną pieśń żałobną. Tysięczny tłum i dziatwa żegnała się z swym wychowawcą.

Piękna była także **ostatnia droga przodownika policji śp. Felczykowskiego.** Po odprawieniu egzekwij, o godz. 15,30 nastąpiła eksportacja zwłok z kościoła Matki Boskiej Nieustającej Pomocy na Szwederowie. Trumnę z drogiemi szczątkami wynieśli z kościoła i złożyli na karawanie przodownicy policji. Kompanja honorowa policji pod dowództwem st. przodownika i instruktora Sobkowiaka prezentowała broń, poczem smutny orszak ruszył ulicami Ugory, ks. Skorupki, Stromą i Kossaka na cmentarz parafjalny. Na czele konduktu kroczyła orkiestra wojskowa 62 p. p. i kompanja honorowa policji, poza tem komendant policji p. Kowalski oraz wszyscy komisarze bydgoskiej policji, jak i komisarz policji śledczej p. Szatkowski oraz podoficerowie i szeregowi policji. Koledzy nieśli sześć dużych wieńców od oficerów, podoficerów i szeregowych policji. Za trumną kroczyła stroskana rodzina zmarłego. Kondukt prowadził ks. prob. Konopczyński w asyście ks. Siudzińskiego i ks. Walkowskiego. Na cmentarzu pięknie przemówił nad trumną ks. prob. Konopczyński, podnosząc niezwykłe zalety charakteru zmarłego przodownika, który gorliwie wykonywał ciężkie obowiązki dla dobra ojczyzny. Jeszcze raz kompanja honorowa, żegnając się na zawsze i oddając hołd pamięci zmarłego, prezentowała broń i posypały się grudki ziemi. Ostatnie pożegnanie.

Niech ziemia polska, którą zmarli tak bardzo ukochali, lekką im będzie!

Doradca prawny oszukał biedną służącą

Przez pięć lat wykorzystywał łatwowierność dziewczyny, wyłudzając sporą sumę pieniędzy.

(ak.) W numerze niedzielnym pisaliśmy o oszustwach, popełnionych przez **doradcę prawnego Aleksandra Lipińskiego,** zamieszkałego przy ul. Kujawskiej 10. Lipiński pobrał różne sumy pieniężne od interesantów za napisanie wniosków i przeprowadzenie przeróżnych spraw, lecz w rezultacie nic nie załatwił. Wskutek naszej notatki zgłosiła się wczoraj w policji służąca Aniela G., zamieszkała przy ul. Grudziądzkiej, poszkodowana — jak się okazało — przez Lipińskiego na sumę **około 700 złotych.**

Służąca poszukiwała ojca swego nielegalnego dziecka i w tej sprawie zwróciła się do Lipińskiego, który obiecał jej odszukać niesumiennego ojca i postarać się o zapłacenie alimentów. Naiwna służąca nie przypuszczała, że wpadła w ręce bezczelnego oszusta. Przez pięć lat Lipiński zwodził ją, że odnalazł gdzieś na Wileńszczyźnie ojca dziecka i poczynił starania o alimenta. Dziewczyna uwierzyła, gdyż Lipiński sporządził grube akta i od czasu do czasu pokazywał jej rzekome pisma ojca dziecka, stwierdzające gotowość zapłacenia żądanej sumy. Jak się okazało, Lipiński **sfingował listy i fałszował podpisy** oraz posługiwał się **podrobioną pieczątką sądową.** Posługując się takiemi pismami, oszust zdołał wyłudzić od dziewczyny, ciężko pracującej na kawałek chleba, w ciągu pięć lat około 700 złotych.

Dopiero dzięki notatce w naszem piśmie, dziewczynie nasunęło się podejrzenie, że i ona wpadła w ręce oszusta. Aresztowany Lipiński przyznał się do winy.

Ministerjalna komisja przeprowadza kontrolę w niemieckim banku w Toruniu.

Jak donosi prasa toruńska, od kilku dni bawi w Toruniu specjalna komisja Ministerstwa Skarbu z Warszawy, z p. naczelnikiem Tylmanem na czele, która przeprowadza kontrolę gospodarki bilansowej i bankowej „Thorner Vereinsbanku".

O ile nam wiadomo, jest to w bieżącym roku już druga zkolei analogiczna rewizja, przeprowadzana przez państwowe władze nadzorcze w Thorner Vereinsbanku.

Przyjazd do Torunia komisji ministerjalnej w celach rewizyjnych w Vereinsbanku wywołał poruszenie w sferach gospodarczych i finansowych Torunia.

Należy nadmienić, że niezależnie od badań władz ministerjalnych toczy się obecnie śledztwo sądowe na terenie Thorner Vereinsbanku w sprawie uchybień, których przedmiotem jest m.in. poszkodowanie na poważniejszą kwotę pewnej polskiej placówki handlowej w Toruniu.

Vereinsbank — jak to wiadomo — już nieraz był przedmiotem uwagi polskich sfer gospodarczych i finansowych.

SPORT

RAJEWSKI PO RAZ DZIESIĄTY BIJE REKORD W SKOKU O TYCZCE.

Jak donoszą z Charkowa, znany lekkoatleta sowiecki Rajewski pobił po raz 10-ty zkolei w sezonie bieżącym rekord Z. S. R. R. w skoku o tyczce, **osiągając wynik 4,18 mtr.** Wynik ten jest lepszy o 3 cm. od ustalonego przed kilku dniami zaledwie rekordu Ozolina.

Nowy rekord Rajewskiego jest **najlepszym tegorocznym wynikiem w Europie.** Rekord światowy w tej konkurencji należy do Amerykanina Grubera i wynosi 4,41. Najlepsze wyniki Japończyków osiągnięte przez Nishidę i Oje wynoszą 4,30. Rekord Europy należy do Hoffa (obecnie zawodowca), który osiągnął 4,25 przed 10 laty. Rekord ten nie został dotychczas przez nikogo pobity.

Rekord Polski ustalony ostatnio w Budapeszcie przez Sznajdra, wynosi 4,14 mtr.

KIEFER ZNÓW BIJE REKORD ŚWIATA.

Bochum. W niedzielę wieczorem pływacy amerykańscy startowali w Bochum.

Na zawodach tych **Adolf Kiefer** znowu ustanowił nowy rekord świata, tym razem **na dystansie 150 y. stylem grzbietowym, uzyskując wynik 1:37 sek.**

Dawny rekord świata w tej konkurencji należał do Amerykanina Kojac i wynosił 1:38 sek.

OSTATNIA WALKA CYGANIEWICZA W POLSCE.

Lwów. Władysław Zbyszko-Cyganiewicz przed wyjazdem z Polski rozegra jeszcze jedną walkę, tym razem we Lwowie. Mecz odbędzie się dn. 2 listopada z mistrzem Ameryki Południowej Lohngerem. Całkowity dochód z tej walki Cyganiewicz przeznaczył na fundusz olimpijski.

SOKOLSTWO PRZYGOTOWUJE SIĘ DO IGRZYSK OLIMPIJSKICH.

Popis gimnastyczny w Grudziądzu.

Wśród innych państwowych związków sportowych, sokolstwo reprezentujące gimnastykę na międzynarodowych zawodach, czyni starania, aby swoich przedstawicieli należycie przygotować do Olimpjady.

Publicznym egzaminem z tychże przygotowań będzie **popis gimnastyczny, który odbędzie się w niedzielę, dnia 3 listopada br. o godz. 17 w Teatrze Miejskim.** W popisie, poza szeregiem znanych na Pomorzu zawodniczek i zawodników oraz gimnastyków, biorą także udział mistrzyni Polski Skirlińska z Krakowa oraz mistrz Polski Dołowy z Warszawy.

Pierwszy tego rodzaju popis z programem ćwiczeń olimpijskich, wzbudzi niewątpliwie w szerokich kołach sportowców i życzliwem dla Sokolstwa Społeczeństwie żywe zainteresowanie. Ceny wstępu umiarkowane. Szczegóły na afiszach.

Ujęcie włamywaczy do składu jubilera Kozłowskiego.

Nowym sukcesem policji bydgoskiej jest ujęcie sprawców głośnego włamania do składu jubilerskiego p. Kozłowskiego przy ul. Gdańskiej. Policja aresztowała dwóch znanych i karanych kilkakrotnie za kradzieże **Juljana Nessela i Leona Józefowicza,** zam. przy ul. Orlej 4. W ogniu krzyżowych pytań przyznali się do włamania. Policji bydgoskiej udało się ponadto odebrać złodziejom ukryte trzy złote zegarki wartości 600 zł, pochodzące z kradzieży. Zegarki zwrócono jubilerowi p. Kozłowskiemu.

— **Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie.** Członków, którzy pragną jeszcze zaprosić gości na dancing wioślarski w dniu 3 listopada rb., prosi się o złożenie adresów w firmie A. Nozdryzowski, magazyn artykułów męskich, ulica Mostowa 5.

LECZNICA DLA ZWIERZĄT przy ulicy Ossolińskich 14 jest codziennie otwarta od 9—14 godz. Niezamożnym właścicielom zwierząt przysługują ulgi.

CH. Z. M. P.

„ODRODZENIE"

II. KOŁO MĘSKIE — SZWEDEROWO.

W czwartek, 31 bm., o godz. 20 zebranie plenarne, na porządku dziennym ważne sprawy. Uprasza się o liczne przybycie.

Z życia towarzystw.

Wtorek, 29 października.

Godz. 19,00: **Zw. Weteranów Powstań Nar. R. P. 1914-19 koło Bydgoszcz.** Zebranie zarządu w lokalu własnym przy ul. Marszałka Focha 39.

— **K. S. „Astorja".** Zebranie plenarne w lokalu zebrań, ul. Marszałka Focha 39. Obecność wszystkich członków konieczna.

Godz. 19,30: **Sokół III, oddział żeński.** Zebranie u druchny Woźniakowej. Ważne sprawy.

— **Sokół V, sekcja żeńska.** Zebranie plenarne w salce p. Dzierżyńskiego. **Lustracja przez O. W. S. Obecność wszystkich druchen konieczna.**

Godz. 20. **O. P. N. „Gwiazda".** Zebranie kierownictwa. 3. XI. br. wieczorek w sali Lengning.

— **Bydgoski Chór Męski.** Pożegnalny wieczór tzw. „Pożegnanie rekruta".

— **Klub Mandolinistów „Lutnia".** Lekcja I. oddziału w lokalu hotelu Lengning.

*

Związek Zawodowy Kelnerów i Pokrewnych Zawodów w Polsce Z. Z. Z. Oddział w Bydgoszczy zawiadamia członków Związku, iż z 30 na 31 bm. o godz. 1-szej w nocy w lokalu „Gastronom", ul. Marsz. Focha 20 odbędzie się nadzwyczajne walne zabranie Oddziału. W razie nieodpowiedniej ilości obecnych, zebranie odbędzie się o godz. 1,30 bez względu na ilość obecnych.

—::—

Giełda zbożowo - towarowa w Bydgoszczy

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg

Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Notowania z dnia 28 października 1935 r.

		cena transakcyjna	cena orjentacyjna
Żyto 140 ton	od zł	13,25	13,25— 13,50
„	do zł	13,50	
Usposob. spokojne			
Pszenica eksportowa	zł		
Pszenica standart.	zł		18,25— 18,75
Usposob. spokojne			
Jęczm. brow. ton	zł		15,50— 16,00
Jęczm. jednolity 20 ton	zł	15,00	14 50— 14.75
Jęczm. zbiorowy	zł		14,00— 14,50
Jęczm. zimowy	zł		—
Usposob. spokojne			
Owies 121 ton	od zł	16,40	16,25— 16,75
„	do	16,65	
Usposob. spokojne			
Mąka żyt. 55% wł. worka	zł		22,25— 22,75
Mąka żyt. 65% wł. worka	zł		21,75— 22,25
Mąka żyt. 55—70% wł. w.	zł		21,25— 21,75
M. żyt. razow. 95% wł. w.	zł		18,50— 19,00
M. żyt. pośl. 70% wł. w.	zł		16,25— 16,75
Mąka żytnia 60%	zł		20,75— 21,25
Mąka żytnia 65%	zł		20,25— 20,75
Usposob. spokojne			
Mąka psz. I A. wł. w.	zł		31,75— 33,75
Mąka psz. I B. wł. w.	zł		30,75— 31,75
Mąka psz. I C. wł. w.	zł		30,00— 31,00
Mąka psz. I D. wł. w.	zł		29,00— 30,00
Mąka psz. I E. wł. w.	zł		28,00— 29,00
Mąka psz. II A. wł. w.	zł		25,50— 26,50
Mąka psz. II B. wł. w.	zł		25,00— 26,00
Mąka psz. II D. wł. w.	zł		23,25— 24,25
Mąka psz. II F. wł. w.	zł		19,00— 19,50
Mąka psz. razowa wł. w.	zł		21,00— 21,50
Usposob. spokojne			

Bank Polski płacił w dniu 29. 10. 1935 r.

dolary amerykańskie	5,29
funty szterlingów	25,97
franki szwajcarskie	172,—
franki francuskie	34,90
belgi belgijskie	89,—
floreny holenderskie	359,10

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Katastrofa kolejowa na szlaku Zgierz—Łódź.

Warszawa, 29. 10. (PAT) Wczoraj o godz. 5 min. 5 na szlaku Zgierz—Łódź Kaliska na 59 km. pociąg pośpieszno-towarowy nr. 561 wpadł na pozostawione na torze wagony towarowe pociągu nr. 578. Wskutek starcia 4 wagony pociągu nadjeżdżającego i 10 wagonów stojących na torze uległo rozbiciu. Zabity został hamulcowy pociągu towarowego Paweł Krasik. W związku z katastrofą ruch pociągów odbywa się drogą okólną.

Dożywotnie więzienie za morderstwo

Poznań. Sąd okręgowy w Poznaniu na sesji wyjazdowej w Wolsztynie rozpatrywał sprawę **mordercy Jana Przychodnego,** który w dniu 20. VII. wdarł się do zagrody gospodarza **Macieja Horowskiego** i spłoszony począł uciekać. Natknąwszy się na podwórzu na Horowskiego, dał do niego **kilka strzałów rewolwerowych** i położył go trupem na miejscu. **Sąd skazał Przychodnego za morderstwo na dożywotnie więzienie.**

Bogate źródło ropy i gazu w polskiem zagłębiu naftowem.

Borysław, 29. 10. (PAT) W kopalni nafty „Luica", stanowiącej własność firmy Emanuel Lookspeiser w Borysławiu dowiercono się na głębokość 1528 m. źródła ropy naftowej, dającego narazie **40 tys. kg. ropy dziennie.** Przypływ ropy zwiększa się z godziny na godzinę. O ile produkcja utrzyma się na dotychczasowym poziomie „Luisa" będzie **najprodukty wniejszym w chwili obecnej szybem naftowym w Polsce.** Oprócz ropy otwór daje 12 m. sześciennych gazu na minutę. Miesięczna wartość produkcji ropy i gazu z tego szybu, jeżeli utrzymałaby się na obecnym poziomie, wynosiłaby ponad 20 tys. zł. Takiego wyniku wiercenia nie zanotowano w polskiem zagłębiu naftowem od szeregu lat.

Ostatnia droga ś. p. R. Krobskiego,

wiceprezydenta miasta Grudziądza.

Z **Grudziądza** donoszą: Przy pięknej, jesiennej pogodzie odbył się w wczorajszy poniedziałek pogrzeb wiceprezydenta m. Grudziądza w st. spoczynku ś. p. Romana Krobskiego. Przed domem żałoby rozwinął się imponujący kondukt pogrzebowy, prowadzony w asyście duchowieństwa przez ks. prałata Partykę. Za trumną postępowała najbliższa rodzina, prezydent miasta Włodek, wiceprezydent poseł Michałowski, radcowie, radni miejscy in gremio oraz niezliczone tłumy obywatelstwa grudziądzkiego. Na froncie konduktu kroczyła orkiestra K. S. M., a dalej w długim pochodzie szły delegacje z wieńcami oraz urzędnicy Zarządu Miejskiego. Obok karawanu szła warta honorowa straży pożarnej z pochodniami. Wśród bicia dzwonów we wszystkich kościołach grudziądzkich oraz przejmującego ryku syreny strażackiej, orszak pogrzebowy kroczył na cmentarz parafjalny. Nad otwartą mogiłą modły żałobne odprawił ks. prałat Partyka, a ostatnie „Salve Regina" odśpiewali księża. Wzruszającą mowę pożegnalna wygłosił na cmentarzu prezydent miasta Włodek, podkreślając niespożyte zasługi ś. p. wiceprezydenta Krobskiego dla miasta oraz wielkie zalety charakteru Zmarłego. Na cmentarzu grudziądzkim wyrosła świeża mogiła, kryjąca śmiertelne szczątki wzorowego obywatela i dobrego człowieka.

Niech odpoczywa w pokoju!

Bunt w armji boliwijskiej.

Buenos Aires, 29. 10. (PAT). Według otrzymanych wiadomości z Paragwaju w szeregach armji boliwijskiej w Villa Montes w Chaco wybuchł groźny **bunt, który doprowadził do krwawego starcia,** przez cały bowiem dzień słychać było odgłosy **strzałów karabinowych a nawet armatnich.** Przyczyną buntu było odrzucenie przez władze wojskowe żądania młodych oficerów boliwijskich, **postawienia przed sądem honorowym wszystkich dowódców wojsk boliwijskich, którzy brali udział w wojnie Chaco-Boreal.**

2000 ofiar cyklonu.

Londyn, 29. 10. (PAT). Reuter donosi z Port-Au-Prince, że wskutek szalejącego nad południowo-wschodnią częścią Haiti cyklonu, **zginęło 2.000 osób.** Bez dachu nad głową pozostało 3 tys. osób. Straty w zbiorach narazie **nie mogą być obliczone, są jednak bardzo znaczne.**

17 łodzi zatonęło.

Tokio, 29. 10. (PAT). Silna burza, jaka przeszła w sobotę i w niedzielę nad Japonją, wyrządziła znaczne szkody na wschodniem wybrzeżu. Komunikacja okrętowa uległa przerwie. Burza porwała **17 łodzi rybackich z załogą, liczącą przeszło 100 osób.**

Przesilenie w Hiszpanji.

Paryż, 29. 10. (PAT). Havas donosi z Madrytu, że posiedzenie gabinetu nie doprowadziło **do wystąpienia ministrów radykalnych z rządu.** Rząd stanie dziś przed kortezami celem asystowania podczas debaty **nad aferą z domami gry** (przekupstwo członków rządu — red.). Sądzą powszechnie, że w wyniku debaty przesilenie gabinetowe zostanie otwarte.

Grecja wita monarchję...

Ateny, 28. 10. (PAT). Dziś w południe zniesiony został stan wojenny. Jednakże **wszelkie nieżyczliwe występienia przeciwko ustrojowi monarchistycznemu, zarówno w mowie jak i w piśmie oraz podżeganie opinji publicznej jest surowo zakazane.** Dzienniki, któreby się do tego nie zastosowały mogą być skonfiskowane na podstawie zarządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych lub ministerstwa sprawiedliwości. Z wysp nadchodzą niemal codzień wiadomości **o demonstracjach komunistycznych.**

Pożar kina.

Paryż, 29. 10. (PAT). W m. Boucart w pobliżu Bayonne na skutek krótkiego spięcia **spłonął doszczętnie kinematograf.** Podczas wybuchu pożaru znajdowało się na sali **około 100 widzów,** w większości kobiet i dzieci. **15 osób odniosło oparzenia.**

Wichura w Wiedniu.

Wiedeń, 29. 10. (PAT). Od paru dni szaleje w stolicy Austrji niezwykłej siły wichura, która wyrządziła **w mieście i okolicy dużo strat.** Wicher poprzewracał drzewa, wozy i **zniszczył płócienny namiot wielkiego cyrku.** Ruch tramwajów w mieście uległ dziś w ciągu dnia dłuższej przerwie.

Wstrząsający film współczesny, zrealizow. na tle prawdziwego zdarzenia

Rotmistrz von Werffen

(DIE HOHE SCHULE)

Reprezentacyjne arcydzieło **wiedeńskiej** produkcji na rok 1935/6. W rolach główn.

Rudolf Forster i Angela Salloker

Wkrótce w kinie

ADRIA

20188

Włosi poszli naprzód 30—40 klm.

Abisyńczycy wycofują się bez walki.

Na froncie południowym również początek ofenzywy.

Paryż, 29. 10. (PAT.) Zapowiedziana w ciągu ostatnich dni wielka bitwa na froncie północnym, jeszcze się nie rozpoczęła. Natomiast wszystkie źródła zgodnie stwierdzają, że **armja włoska na froncie północnym rozpoczęła dziś marsz naprzód w kierunku południowym.** Wojska włoskie posunęły się w prowincji Tigre mniejwięcej **o 30—40 km naprzód.** Nie można tego nazwać ofenzywą, jak donoszą źródła angielskie, gdyż wojska abisyńskie prawdopodobnie w myśl otrzymanych rozkazów, cofają się i **oprócz potyczek między strażami przedniemi włoskiemi a arjergardami abisyńskiemi na całym froncie żadnych wydarzeń nie zanotowano.**

Informacje na temat losu Makale są w dalszym ciągu **sprzeczne.** Należy się spodziewać, że Abisyńczycy **nie będą poważnie bronić miasta** i że wycofają się na południe na pozycje, które przygotowują już od dłuższego czasu. Wojska włoskie przedsiębiorą **wszelkie środki ostrożności w obawie przed oskrzydleniem w tym rejonie.**

O sytuacji na froncie południowym źródła francuskie donoszą, że pomimo trwającej ulewy, wojska włoskie posuwają się naprzód **wzdłuż rzeki Webbi Szebeli.** Trzygodzinny lot odbyły wczoraj samoloty włoskie nad prowincją Walkaid.

Na froncie Ogadenu, według informacyj francuskich, lotnicy włoscy zbombardowali m. Sasabaneschi, domniemaną kwaterę generała Wehib Paszy, w odległości 160 km na północwschód od Gorahai, na drodze z Dżidżigi do Harraru. Samoloty zbombardowały również m. Daggah-Bur w odległości 30 km na północ od Sasabaneschi, **nie wyrządzając zresztą wielkiej szkody Abisyńczykom.**

Według informacyj francuskich, należy przypuszczać, że równolegle do ofenzywy nad rzeką Webbi Szebeli **druga ofenzywa włoska rozwinie się przy Ual-Ual, w kierunku na Sasabaneschi.** Według tychże informacyj, nad rzeką Webbi Szebeli, rozwija się akcja wyłącznie dywersyjna, a włoski atak idzie w kierunku Sasabaneschi i Dżodżigi. Gdyby atak powiódł się, **Gorahai straciłby wartość dla Abisyńczyków, którzy będą musieli opuścić ten punkt bez walki.**

O operacjach na froncie południowym, które doprowadziły do zajęcia strefy Faras-Mai, obfitującej w wodę, ze źródeł włoskich donoszą, że operacje te podjęte zostały przez **dwie kolumny, należące do ochotniczej dywizji czarnych koszul 23-marca, pod dowództwem gen. Bastico.**

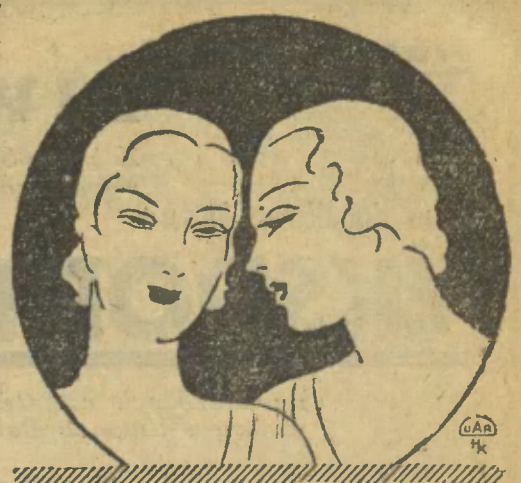

WIESZ, DOBRZE MI PORADZIŁAŚ...

Wszyscy mi mówili, że mam śliczną i świeżą cerę... Twój puder jest naprawdę delikatny, świetnie przylega, trzyma się długo... Dobrałam właściwy odcień. Czułam się pewnie wobec tylu spojrzeń. Zawsze będę używała tego subtelnego i niezawodnego pudru Abarid.

PUDER **ABARID**

18 47

Ojciec św. modli się o pokój.

Rzym, 29. 10. (PAT.) Na zakończenie kongresu eucharystycznego w Limie (Peru) papież wygłosił do mikrofonu przemówienie, w którem dał wyraz pragnieniu, aby pokój, który obecnie został zakłócony, szczególnie w Europie i Afryce, mógł być przywrócony.

Ojciec św. wzywa do modłów o pokój, który winien być otwarty na sprawiedliwości i nie może być nigdy oddzielony od prawdy i miłosierdzia.

Wyrok śmierci na bandytę Wyrębka zatwierdzony przez Sąd Najwyższy.

Warszawa, 29. 10. (Tel. wł.) W sądzie najwyższym odbył się proces krwawego bandyty Wyrębka, skazanego przez obie poprzednie instancje na karę śmierci.

Wyrębek przez czas dłuższy był postrachem kupców gdyńskich. W wigilję Bożego Narodzenia zakradł się on do piekarni Handkiego w Poznaniu. Do pomocy przybrał sobie niej. Konarskiego. W czasie ucieczki Wyrębek zastrzelił posterunkowego Strzałkowskiego. Wiedząc, że niema już nic do stracenia, zorganizował wiele napadów na kupców i chłopów. Wreszcie aresztowano go w Poznaniu. Chciał popełnić samobójstwo, strzelając do siebie w usta, jednak go uratowano.

Obecnie sąd najwyższy karę śmierci na krwawego bandytę zatwierdził. Wyrębek zawiśnie więc na szubienicy, jeżeli Pan Prezydent w ostatniej chwili go nie ułaskawi.

Głęboko wzruszeni dowodami życzliwości, okazanemi nam ze wszystkich stron po zgonie naszego ukochanego Ojca ś. p.

Walentego Żewickiego

składamy na tej drodze Krewnym, Znajomym i wszystkim tym, którzy okazali wyrazy szczerego współczucia i tak licznie brali udział w pogrzebie drogiego nam Zmarłego — oraz za złożone wieńce i kwiaty serdeczne

Bóg zapłać!

20218)

Rodzina.

Bydgoszcz, w październiku 1935 r.

Dnia 28 października 1935 r. o godz. 7 rano zmarł po długiej i ciężkiej chorobie mój najukochańszy, troskliwy mąż, kochany tatuś jedynego synka, syn, zięć i szwagier ś. p.

Paweł Dalski

przeżywszy lat 42, o czem donosi w nieutulonym smutku

Żona, synek i rodzina.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 31 bm. o godz. 3 po poł. z kostnicy nowofarnej. (20184

Pamiętajcie o bezrobotnych!

SPRZEDAŻE

Sypialnię dębową, kuchnię tanio. Długa 5. (20222

Motocykl (11130 A. J. S. z przyczepką. Warszawska 11, m. 5.

Młode rasowe boksery i jamnik tanio na sprzedaż. Św. Trójcy 18. (20226

Kafle sprzedam. Adres Dziennik. (20196

Piec kaflowy przenośny, żelazny i gazowy, różne meble okazyjnie tanio. „Sala Licytacyjna", Gdańska nr. 42. (20227

Jadalkę sypialkę, kuchnie tanio Lipowa 12. (11106

Traktor Grunwaldzka 217. (20166

Sypialnia dębowa używana tanio. Cieszkowskiego 3/1. (20192

Halo! Halo!

PIWOSZE!

Z dniem 30-go października rb. wypuszczamy na rynek

piwo dubeltowe jasne

„EKSPORTOWE"

na drożdżach czystej kultury Browaru Union w Dortmundzie.

BROWAR BYDGOSKI

BYDGOSZCZ

Telefon nr. 1608

20193

Wróciłem

Dr. Dziembowski

przyjmuje (19924

ul. Gdańska 16

I piętro.

RÓŻNE

Poszukuję
kuchnię na własny rachunek. Oferty do filji Dziennika „Kuchmistrz". (11132

Zgubiłem
tekę skórzaną z aktami, oddać za wynagrodzeniem Stangenhaus, Marszałka Focha 47, m. 3. (20210

Pamiętaj o bezrobotnych!

LEKCJE

Udzielam
lekcji fortepianu i skrzypiec sumiennie, tanio. Jasna 3/2. Zapisy od 5—8 z wyjątkiem środy i niedzieli. (11100

DZIERŻAWY

Piekarnię
piec rurkowy wydzierżawię. Potrzeba 4.500. Gozimirski, Inowrocław, Mikołaja 30. (20206

Skład
wynajmę. Długa 5. (20221

Skład
próżny lub urządzeniem poszukuję. Wiad. Dziennik. (20225

Wapno

Cement portlandzki
Smoła destyl.
Papa dachowa
Sufitówki
Pustaki
Rury cementowe

oddadzą (14311
bardzo korzystnie
Bracia Schlieper
ul. Gdańska nr. 140.
Tel. 3306 i 3361.

ORYGINALNE PROSZKI
„MIGRENO-NERVOSIN"
R.M.S.W. N:J599
ZNAK FABR.
z KOGUTKIEM

SĄ ŚRODKIEM
KOJĄCYM BÓLE
ZASTOSOWANIE:
BÓLE GŁOWY
MIGRENA, NEWRALGJA
BÓLE ZĘBÓW
GRYPA, PRZEZIĘBIENIA
BÓLE: ARTRETYCZNE, STAWOWE, KOSTNE i T.P.
ŻĄDAJCIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW ZE ZN. FABR. **KOGUTEK**
SPRZEDAJĄ APTEKI
4058

Naszych Szan. Czytelników prosimy uprzejmie, przy zamówieniach i zakupach jakoteż przy podawaniu ofert na ogłoszenia podane w naszem piśmie, powoływać się zawsze na **„Dziennik Bydgoski".**

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Dykty klejone
wróżnych rozmiarach,
suche deski
stolarskie sosnowe, dębowe, olszowe, jesionowe, lipowe i inne oferuje K. Suligowski, Gdańska nr. 128. (20183

Szkło
okienne, butelki poleca Wielkopolska Huta Szkła Pasikowski, stacja kolejowa Łęgnowo. Telefon 13-25. Autobus Bydgoszcz-Solec. (19729

Deski
~~kantówki, towar dobry~~ i tani. ~~Składnica~~ drzewa. ~~Ogrodowa~~ 2. ~~(1171~~

Meble
kupisz zawsze najtaniej **tylko u** (2812
Bernarda Nowaka
Bydgoszcz, **Długa 10.**
Uwaga na adres **Długa 10.**

Piece
żelazne, rury korzystnie. Lewandowski, Dworcowa, nr. 50. (19920

Dobre
obuwie najtaniej. Jezuicka nr. 10. (20180

Tapczany
leżanki, materace najtaniej. Dobrowolski Zdzisław, Długa 72, na wprost ulicy Podwale. Dogodne raty. (11134

SPRZEDAŻE

Dwupiętrowy
nowopobudowany, 18.000. Toruńska 13, właściciel. (20211)

Repertuar kin bydgoskich:

ADRIA: „Droga bez powrotu" i bogaty nadprogram.
APOLLO: „Nasi chłopcy marynarze" i nadprogr.
BAJKA: „Noc w raju" z Anny Ondrą i „Oficer flagowy". Kronika PAT
BAŁTYK: „Walka o prawdę" i „Krew na arenie".
KRISTAL: „Kocham wszystkie kobiety" z Janem Kiepurą i wielki nadprogram.
MARYSIEŃKA: „Rapsodja Bałtyku". Nadprogram: Kolorowa bajka.
REWJA: „Muszę być młodym" z Lianą Haid i Thimigiem. Na scenie nowa rewja śpiewu, humoru i tańca.

Dom (20169
piętrowy ogrodem 12 500. Nowakowski, Kaszubska 2.

Zakład (19962
krawiecki dobrze zaprowadzony tanio sprzedam. Oferty Dziennik „500".

Rzeźnictwo
z kompletnem urządzeniem za 3 500 zł w Inowrocławiu zaraz sprzedam. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski Inowrocław „Rzeźnictwo". (20204

Zakład
fryzjerski dobrze zaprowadzony z mieszkaniem w Bydgoszczy tanio sprzedam. Of. Dziennik „Zakład". (19960

Sprzedam
2 place budowlane po 940 m². Podolska 21, warsztat, Rydzewski. (11131

Skład
papieru, dewocjonalja, istniejący lat 40, jest zaraz z mieszkaniem do oddania. Cena 1500 zł Zgłoszenia „Doroteum", Pomorska 2. (20214

Centryfugi
wyprzedaje tanio. Długa 5. (20223

Kafle
najtaniej. Ugory 40. (20036

Rower
sprzedam. Bernardyńska nr. 2. (20178

KUPNA

Używane (20209
meble, garderoba, obuwie, płacę gotówką. Dom komisowy, Poznańska 21.

Lustro (20224
duże, łóżko żelazne sprzedam. Poznańska 18/1.

Kupimy (2012
kilka motorów elektrycznych 220 wolt prądu stałego, 3, 8 i 10 K. M. Oferty prosimy kierować do administracji Dziennika Bydgoskiego pod „M. E."

Kupię (20136
samochód ciężarowy Ford Oferty pod „Samochód".

Rower
używany kupimy. Morgenstern i Ska, Bydgoszcz, Stary Rynek 20. (2018

Kupię
dom ogrodem. Wpłacę 9.000. Oferty filja „Gotówką". (11129

Kaflowy
piecyk używany kupię. Magneto, Królowej Jadwigi 27. 11116.

Foksterrier
dobrego łowcę na szczury kupię. Oferty „1072" z podaniem ceny do Dziennika Bydgoskiego. (20171

POSADY WOLNE

Krawcy
do damskiej konfekcji potrzebni. Grzegorzewski, Mostowa. (20201

Poszukuję
bufetowego kawalera do samodzielnego prowadzenia restauracji z kaucją 400 zł. Zgłoszenia z fotografją i odpisami świadectw proszę nadesłać do Dziennika Bydgoskiego Tczew. (20198

Stolarz
z kartą rzemieślniczą, potrzebny. Oferty „Egzystencja" filja. (11107

Krawiec
na konfekcję damską poza dom potrzebny. Adres wskaże Dziennik Bydgoski. (20200

Panienka (20215
do obsługi gości. Cukiernia Berendt, Dworcowa 6.

Krawcowa
dzielna wykończarka futer potrzebna zaraz. Dworcowa 70. (20217

Pomocnik
fryzjerski potrzebny. Gdańska 144. (11122

Garnczarze
zgłosić wieczorem. Jagiellońska 28/8. (20213

Podręczne (20190
do płaszczy Długa 15/3.

Dziewczynka
do dziecka na pół dnia potrzebna. Gdańska 93. Gabriel. (11102

Panienka
do obsługi gości potrzebna. Cukiernia Solankowa, Inowrocław, Królowej Jadwigi 30a. (20207

Ekspedjentka
rzeźnicka na wypomóżkę potrzebna Gdańska 146. (11105

Uczeń
pozamiejscowy, z dobremi świadectwami szkolnemi potrzebny zaraz. Cukiernia Solankowa, Inowrocław, Królowej Jadwigi 30a. (20208

Potrzebne
podręczne damskich płaszczy. Przyrzecze 3/2. (20182

Uczennica
do sklepu, pierwsz. z Szkołą Handlową. Oferty Dzien Bydg. „Skład porcelany". (20212

Szewski
pomocnik potrzebny, pozamiejscowy, na reperacje i szyte prace. Warunki spanie, utrzymanie i zapłata 8 zł tygodniowo. Bydgoszcz, Kujawska 78/2 Wydbek. (11121

Służącą
krawcową do szycia, prac domowych poszukuję. Oferty „Pracownia". (20172

Uczeń
dobrze wychowany, 18 lat, dobrze liczący potrzebny. Zgłoszenia Bannach, skład kolonjalny, Toruń, Mickiewicza 23. (20202

Ucznia (20189
lepszej rodziny z kaucją do składu żelaza przyjmie H. Błażejczyk, Długa 36.

Służąca
uczciwa potrzebna Gdańska 36—4. (11108

Woźnica
do rozwożenia pieczywa z kaucją potrzebny. Zgłoszenia z odpisami świadectw Dzien. pod „Uczciwy R.". (20216

POSADY POSZUKUJĄ

Wychowawczyni
z pozwoleniem nauczania wiek średni, poszukuje pracy do dzieci młodszych, może się też zaopiekować starszą osobą. Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „M. A.". (20121

Elektro - mechanik
z dobremi znaj. fachowemi, poszukuje pracy w zakres wchodzące. lub innej. Zgłoszenia uprasza się pod „Mechanik". (20167

Panienka
lat 17, skromna reemigrantka, absolw. szkół handlowo-gospodarczych, władająca językami francuskim i niemieckim, polskim słabo, pragnie stosownego zajęcia. Łaskawe Zgłoszenia „Par" Poznań pod „56,445". (20199

Osoba (20185
skromna, bardzo dobrem gotowaniem, pieczeniem, szuka posady lepszym domu. Of. filja „Oszczędna."

Dziewczyna
poszukuje posady. Filja Dzien. „Gotowanie". (1133

Posadę
gosposi przyjmę po praktyce z gotowaniem, prowadzeniem domu u samotnego pana lub mniejszej rodziny od 15. 11. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski Inowrocław „Gosposia". (20205

Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

1 pokojowe:
mieszkanie. Sieradzka 19.

1 i 2 pokojowe:
kuch. Jana Kazimierza 8/1a

3—4 (20194
komfort w centrum. Wiadomość telefon 1009.

2 pokoje
wynajmę. Długa 5. (20220

5-pokojowe
eleganckie mieszkanie z łazienką etc., balkon od ulicy, elektryczność, gaz. Dworcowa 54. I. p. — C. Hartwig, S.-A. (20228

MIESZKANIA SZUKA

Poszukuję
mieszkania 2 pokoje kuchnią. Oferty Dziennik „3 miesięczny czynsz zgóry". (20173

Pokój (11123
kuchnia, elektr. 17 zł, zamienię na dwa pokoje do 30 zł nie Szwederowo, Jachcice. Promenada 5/13.

Małżeństwo
bezdzietne poszukuje duży pokój, kuchnię z elektr. światłem płacę pół roku zgóry. Oferty „M. B.". (20195

POKOJE WOLNE

2 eleganckie
umebl. pokoje. Gamma 5 m. 1. (11113

Komfortowy
z telefonem. Cieszkowskiego 3—1. (20191

Frontowy
czysty, piękny, pokój. Chrobrego 8, m. 5. (20176

Pokój
Chrobrego 3—1. (20187

Pokój
(mały) z utrzymaniem lub bez, ewent. ucznia gimn. Św. Jańska 9—4. (11104

Ładny
frontowy pokój. Grunwaldzka 5—6. (20179

Pokój
umeblowany łazienką. Plac Kościuszki 2—32. (20176

Pokój
ładnie umeblowany z utrzymaniem lub bez dla jednego lub dwóch panów Karłowicza 8a, m. 3 obok Wesołej. (20177

Dwa (20170
umeblowane komfortowe. Aleje Mickiewicza 1, m. 6.

Pokój (20175
umeblowany z kuchenką do wynajęcia. Chołoniewskiego 22.

Pokój
Mazowiecka 3, m. 6. (11099

Pokój
umeblowany do wynajęcia. Zduny 19—1. (11098

Ładnie
umeblowany. 20 Stycznia nr. 22, m. 8. (20219

Pokój
frontowy osobne wejście, bez pościeli. Pomorska nr. 17—5. (11118

Umeblowany
ciepły. Stycznia 22—7. (11120

Niekrępujący
dla dwóch osób. Warmińskiego 6, portjer. (11117

Pokój
elegancki. Paderewskiego nr. 18—8. (11114

Pokoje
elegancko umeblowane, łazienka, dobrem utrzymaniem, bez. Garbary 12, m. 3. (11125

2 pokoje
ładnie umeblowane, dla 1 lub 2 panów od 1. XI. do wynajęcia. Sniadeckich nr. 59, m. 7. (19857

Pokój
niekrępujący. Król. Jadwigi 7—2. (11124

Pokój
umeblowany, telef. Cieszkowskiego 4/5. (11103

Pokój
umeblowany używaniem łazienki. Pl. Weyssenhoffa 2, m. 8. (11111

Pokój
umeblowany. Sniadeckich nr. 39—5 (11127

Pokój (11128
umeblowany z utrzymaniem. Konarskiego 7—5.

Pokój
Sienkiewicza 15—5. (11119

Pokój
niekrępujący lepiej bez pościeli. Król. Jadwigi nr. 15—5. (11176

Pokój
Pomorska 3—3. (11115

Pokój
niekrępujący bardzo ładny. Plac Wolności 5, m. 8. (11109

Pokój
umeblowany. Cieszkowskiego 8—8. (11110

POKOJU POSZUKUJĄ

Pokoju
umeblowanego niekrępującego z łazienką i pianinem, ostatnie niekoniecznie, poszukuje kawaler, pewny płatnik. Of. filja pod „W. Z." (11135

HUMOR FRANCUSKI.

— Tatusiu, czy ten pastor przyjdzie do nieba?
— Naturalnie.
— A lew?
— Lew — nie!
— A jeżeli pastora zje?

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.